Nr. 166 (7799) R W P — Warszawa, PIĄTEK 16 CZERWCA 1939 r. — ROK XLVI.

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 12 i pół do 2-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada

ADMINISTRACJA czynna od 8.30 — 17 bez przerwy, w soboty do 15

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Cena numeru 10 groszy

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA 1, UL. WARECKA NR. 1
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 344-17
ADMINISTRACJA, PRENUMERATA I KOLPORTAŻ 5.13-88
KASA I BUCHALTERIA 220-13
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117

Cena numeru 10 groszy

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, bez odnoszenia zł. 2.20, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr. Oddziały: „NAPRZÓD“ Kraków, ul. Św. Tomasza 11-a. „GAZETA ROBOTNICZA“ Katowice, ul. Teatralna 12. „ŁODZIANIN“ Łódź, Al. Kościuszki 29. „ROBOTNIK PIOTRKOWSKI“ Piotrków Tryb. ul. Piłsudskiego 64. „ROBOTNIK RADOMSKI“ Radom, ul. Kelles-Krauza 1. „ROBOTNIK POZNAŃSKO-POMORSKI“ Poznań, ul. Stroma 24. „ROBOTNIK BIAŁOSTOCKI“ Białystok, Rynek Kościuszki 29. „ROBOTNIK WILEŃSKI“ Wilno, ul. Dąbrowskiego 12
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wys. 1 mm. w tekście gr. 70, zwycz. gr. 50, miejsca zastrz. gr. 90, lekarskie gr. 35, nekrologi do 60 mm. gr. 30, powyżej 60 mm. gr. 40, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwania pracy gr. 5 za wyraz. Nasza rubryka — bezpłatnie. Komunikaty, tabelarycz. zł. 1. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Blokada Tientsinu może wywołać nieobliczalne następstwa

Anglia grozi Japonii wojną gospodarczą

Rząd japoński postanowił konflikt zaostrzyć

Według doniesień z Tientsinu, blokada koncesji utrzymana jest w dalszym ciągu, przy czym osoby, opuszczające koncesję międzynarodową, są narażone na szykany ze strony strażników japońskich. W oczekiwaniu na kontrolę i rewizję obywatele brytyjscy, zarówno osoby prywatne, jak i urzędnicy, zmuszeni są przez długi nieraz czas stać w szeregu razem z kulisami chińskimi. Rewizje osobiste są niezwykle szczegółowe.



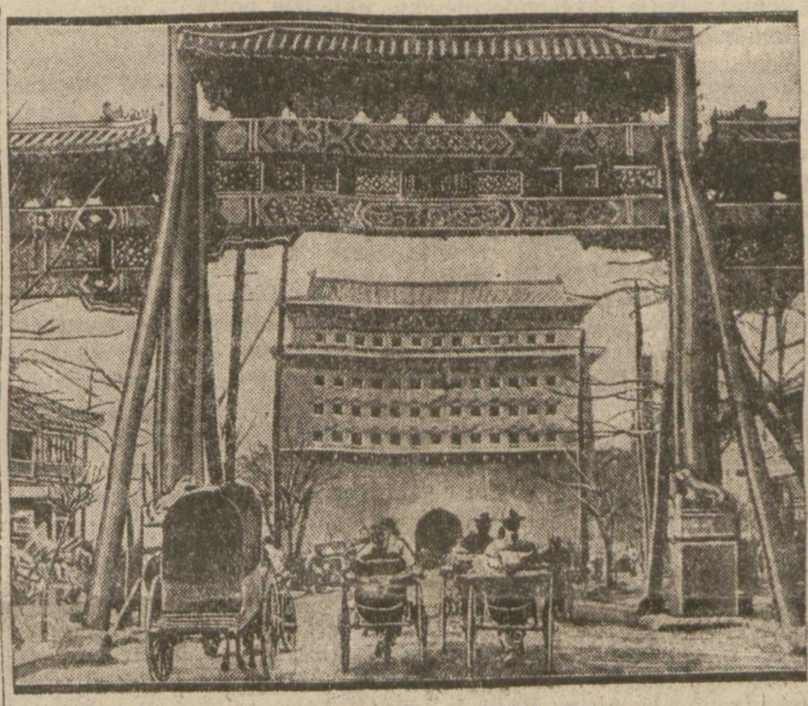
JAPOŃSKI MINISTER WOJNY IGATAKI.

JAPONIA ZAPOWIADA ZAOSTRZENIE KONFLIKTU.

Agencja Domei donosi: Premier Japonii Hiranuma przeprowadził dłuższą rozmowę z ministrem spraw zagranicznych Aritą i ministrem wojny gen. Itagaki. Agencja Domei stwierdza, iż podczas rozmów tych powzięto decyzje „stosowania w dalszym ciągu energicznych zarządzeń w dziedzinie koncesyj zagranicznych, zwłaszcza zaś Tientsinu, który stał się bazą pomocy dla rządu Czang-Kai-Szeka“.

ANGLIA ODPOWIE WOJNĄ GOSPODARCZĄ.

„Financial Times“, rozważając zarządzenia represyjne w dziedzinie gospodarczej, jakie W. Brytania mogłaby podjąć w odpowiedzi na akcję japońską, wymienia możliwość wypowiedzenia traktatu japońsko-angielskiego oraz



OBRAZEK Z TIENTSINU.

dyskryminację towarów japońskich na wszystkich rynkach imperium.

DEMONSTRACJA 50.000 JAPOŃCZYKÓW W TIENTSINIE.

Agencja japońska Domei donosi: W przyszłą sobotę 50 tys. Japończyków, mieszkających w Tientsinie, wkroczy pokojowo (?) na terytorium koncesji brytyjskiej, gdzie złoży wieńce na grobach żołnierzy japońskich, którzy poświęcili swe życie dla obrony Tientsinu i Pekinu podczas powstania bokserów w r. 1900. Przez koncesję brytyjską przejdzie również w pochodzie, udając się na tę uroczystość na cmentarz, 2.000 rezerwistów japońskich.

ZABURZENIA NA GRANICY KONCESJI.

Według doniesień z Tientsinu, doszło wczoraj rano do incydentu na granicy koncesji. Mianowicie tłum ok. 2 tysięcy Chińczyków zebrał się w pobliżu granic koncesji, usiłując przerwać ogrodzenie. Oddział wojsk angielskich rozproszył tłum, przywracając porządek.

WSTRZYMANY RUCH TOWAROWY Z TIENTSINEM.

Brytyjskie i inne towarzystwa żeglugowe wstrzymały ruch towarowy do Tientsinu. Ruch statków pasażerskich odbywa się normalnie.



MARSZ. CZANG - KAI - SZEK, WRÓG JAPONII NR. 1.

Paryż nie przejmuje się pogłoskami o

koncentracji wojsk niemieckich

Blok państw pokojowych jest przygotowany na wszelkie ewentualności

Po dłuższym okresie względnego spokoju dała się odczuć w świecie politycznym Paryża nagła fala podniecenia. Nastrój ten wywołany został pogłoskami, przytaczanymi również przez prasę francuską i angielską, jakoby w Słowacji zaobserwowano masowy ruch wojsk niemieckich. Równocześnie zaś zwrócono uwagę na szczególnie agresywny artykuł „Danziger Vorposten“, poczytywany przez niektóre koła tutejsze za sygnał do ostrej kampanii niemieckiej w sprawie Gdańska.

W związku z tym do „Quai d'Orsay“ zwracali się nawet liczni deputowani oraz dziennikarze o wyjaśnienia. Całkowity niewzruszony spokój świadczy o pełnym panowaniu nad sytuacją. Koła zbliżone do „Quai d'Orsay“ nie przewidują w tej chwili nowych powikłań w stosunkach niemiecko-polskich. Zarazem jednak stwierdza się, że odpowiedzialne czynniki francuskie ani na chwilę nie zaniedbują czujności i gotowe są sprostać wszelkim ewentualnościom.

Prasa berlińska dementuje w bardzo kategoryczny sposób pogłoski o ruchach wojsk na Słowaczyźnie, nazywając je kłamstwami fabrykowanymi w Londynie i akompaniamentem do podróży moskiewskiej p. Stranga.

„Nachtausgabe“ wskazuje nawet niedwuznacznie na podsekretarza stanu Anglii Vansittarda, jako inspiratora pogłosek.

Niemcy napewno zażądają

wycofania tej encyklopedii

W faszystowskiej encyklopedii włoskiej tom 27, str. 733, czytamy w rozdziale o ludności Polski, co następuje: „Niemcy znajdują się w dość znacznej liczbie, zwłaszcza w województwach zachodnich na Śląsku i Pomorzu, gdzie jednak nie stanowią w żadnym wypadku czegoś więcej, niż zwykłej mniejszości. Niemcy wywierały tam wpływ silny, zwłaszcza w miastach i strefach przemysłowych, ale po wsiach element polski w ciągu z górą wieku, gdy wspomniane terytoria były złączone z Prusami, musiał oprzeć się asymilacji. Ponieważ Niemcy mają rozrodczość znacznie mniejszą od Polaków, przeto również z tego względu skazani są na ciągłe i szybkie zmniejszanie się“.

W tymże tomie znajdujemy statystykę ludności na Pomorzu i w innych województwach. Statystyka stwierdza, że w r. 1931 ludność polska na Pomorzu wynosiła 90,9 proc, a Niemcy 9,1 proc.

Aneksja Antarktydy

przez Stany Zjednoczone

Słynny podróżnik i uczony, admirał Byrd, zdobywca ziem otaczających biegun Południowy, — gdzie spędził z naukowymi ekspedycjami dwa sezony, zwrócił się do kongresu z żądaniem uchwalenia odpowiednich funduszów na wysłanie do tych rejonów ponownej, tym razem rządowej, ekspedycji, któraby formalnie w imieniu Stanów Zjednoczonych, objęła te tereny o powierzchni ok. miliona kwadratowych mil angielskich w posiadanie. Według sprawozdań adm. Byrda Antarktyda posiada niewyczerpane bogactwa mineralne.

Jak Marlena Dietrich

opóźniła odjazd „Normandie“ z Nowego Jorku

Odjazd statku „Normandie“ z Nowego Jorku został opóźniony o 40 minut skutkiem pojawienia się agentów federalnych, którzy weszli na pokład statku celem konfiskaty bagażu Marleny Dietrich, udającej się do Europy. Władze skarbowe oskarżają aktorkę, od tygodnia obywatelkę Stanów Zjednoczonych , nieuiszczenie podatku dochodowego w wysokości 284 tys. dolarów za lata 1936 i 1937. Marlena Dietrich, która jedzie do Europy w towarzystwie męża, oświadczyła przedstawicielom prasy, iż jest tą całą sprawą bardzo zdziwiona, gdyż zawsze regularnie płaciła podatki, w ostatnim zaś roku nie miał żadnych dochodów, ponieważ zupełnie nie nakręcała filmów. Agenci skarbowi oświadczyli natomiast, iż suma ta należy się za tournee artystyczne Marleny Diettrich w Anglii, według zaś prawodawstwa amerykańskiego, każdy obywatel Stanów Zjednoczonych, pracujący zagranicą, obowiązany jest płacić podatek dochodowy. Po złożeniu przez Marlenę Diettrich zobowiązania zapłacenia żądanej sumy agenci skarbowi zezwolili jej na udanie się do Europy.

Hasło szwedzkich socjalistów

Niema neutralności

wobec gwałtów i przemocy

W Sztokholmie odbyły się dwa wielkie zgromadzenia, zorganizowane przez sztokholmskie związki zawodowe pod hasłem „uzbrojenia moralnego“. Mówcy, między którymi znajdowali się najwybitniejsi przewódcy szwedzkiego świata pracy, m. in. naczelny redaktor „Socialdemokraten“, tow. Hoegrund i tow. Branting rzucili hasło, wzywające do obrony wolności i niepodległości zarówno środkami wojskowymi, jak i moralnymi, wskazując, że „niema neutralności wobec gwałtów i przemocy“.

Zbrojenia lotnicze Ameryki

Komisja budżetowa izby reprezentantów Ameryki uchwaliła wniosek departamentu wojny w sprawie przyznania kredytu w wysokości 292.695 tys. dolarów. Z sumy tej przeznaczono 189.845 tys. dol. na zakup 2.400 samolotów, co podniesie ilość samolotów armii amerykańskiej do 5.500.

Zapomniany skarb

partii hitlerowskiej w Szwecji

„Nya Dagligh Allehanda“ donosi, że poselstwo niemieckie w Sztokholmie przesłało do Berlina kufer, zawierający kasę partii narodowo-„socjalistycznej“. Kufer ten w r. 1923 po stłumieniu puczu hitlerowskiego w Monachium, wywieziony był do Sztokholmu, gdzie umieszczono go w jednym z domów na strychu, po czym o nim zapomniano. Zawartość kasy w postaci wielu milionów inflacyjnych marek niemieckich, nie przedstawia obecnie wartości.

Jeszcze jedna gwiazda

w sztandarze Stanów Zjednoczonych

Liczba Stanów Unii prawdopodobnie jeszcze w ciągu bieżącego roku wzrośnie z 48 do 49, jeśli kongres przychyli się do petycyj mieszkańców wyspy Porto Rico, którzy żądają, aby Waszyngton zmienił ich „status“ z terytorium federalnego na stan. Jeśli petycja ta zostanie uwzględniona, to Porto Rico otrzyma własną legislaturę stanową i zamiast gubernatora, wyznaczonego przez prezydenta, wybierać będzie gubernatora, sędziów i innych wyższych urzędników. Wówczas do sztandaru państwowego dodana zostanie jeszcze jedna gwiazda.

Niemcy sięgają po Słowację!

PARYŻ (PAT.). Prasa francuska uderza na alarm z powodu Słowacji. Dzienniki przynoszą niepokojące wiadomości na temat niemieckich przygotowań wojskowych na Słowaczyźnie. Korespondent londyński „L'Echo de Paris" donosi, że ruchy wojsk niemieckich w Słowacji obudziły poważne zaniepokojenie w angielskich kołach politycznych.

„Figaro" ze swej strony donosi również z Londynu, iż ruchy wojsk niemieckich na Słowaczyźnie nie mają bynajmniej charakteru jakichś zarządzeń, zmierzających tylko do umocnienia protektoratu, lecz poprostu świadczą o metodycznej akcji, mającej na celu zwykłą okupację kraju.

„Paris - Soir" w komentarzu do tych wiadomości zapytuje, czy państwa europejskie nie stoją w przededniu nowego aktu gwałtu ze strony Niemiec.

„Intransigeant" w artykule swego sprawozdawcy dyplomatycznego oświadcza, iż uwaga kół politycznych koncentruje się na sprawie Słowacji. Potwierdza on, iż na podstawie wiadomości, jakie doszły do Londynu, w kołach politycznych wnosi się, iż Niemcy zdecydowane są obsadzić całą Słowację i uczynić z niej protektorat na wzór protektoratu Czech i Moraw. W ten sposób — oświadcza publicysta „Intransigeant"—Niemcy chciałyby złamać ostatnie nadzieje patriotów czeskich na odbudowę Czech i Słowacji.

BERLIN (PAT). Dzienniki niemieckie nie ograniczają się do suchego zdementowania wiadomości o ruchach wojsk niemieckich wzdłuż granicy Słowacji. Dzienniki te oświadczają, że Londyn sfabrykował nowe kłamstwa. Jeśli chodzi o ruchy wojskowe na granicy Słowacji, to nazywają je tu poprostu podjudzaniem. Co się tyczy budowy fortyfikacyj wzdłuż granicy Polski, to wskazują, że prowadzenie budowli fortyfikacyjnych na tej granicy nie stanowi tajemnicy. W interpretacji niemieckiej chodzi tu wyłącznie o wskazanie Sowietom na bezpośredniość niebezpieczeństwa wojny, tkwiącego na wschodzie Europy.

Ponieważ jednocześnie kursują pogłoski na temat rozmów, które prowadził Hitler w czasie pobytu w Wiedniu z ministrami Słowacji, notuje Niem. Biuro Inf. szereg wiadomości z terenu Słowacji, z których wynikać ma fakt, że Słowacja zachowuje całkowitą swą niepodległość i niezależność.

KURSUJĄ TU JEDNAK PLOTKI, ŻE NIETYLKO MA NASTĄPIĆ W NAJBLIŻSZYCH DNIACH CAŁKOWITA UNIA FINANSOWA I GOSPODARCZA POMIĘDZY SŁOWACJĄ A NIEMCAMI, LECZ MOWI SIĘ NAWET O CAŁKOWITYM PRZEKREŚLENIU SAMODZIELNOŚCI SŁOWACJI I WCIĄGNIĘCIU JEJ W ORBITĘ INTERESÓW POLITYCZNYCH I GOSPODARCZYCH RZESZY.

Pan Prezydent w C. O. P.

WARSZAWA (PAT). W dniu 13 b. m. pan Prezydent R. P. ze świtą zwiedził zakłady spółki akcyjnej „Lignoza" w Pustkowie.

Pana Prezydenta powitał prezes rady nadzorczej inż. dr H. C. Tomisław Morawski, przedstawiając generalnego dyrektora Leopolda Szefera oraz naczelnego dyrektora inż. Janusza Barcikowskiego, który następnie oprowadzał Pana Prezydenta po wytwórni.

Wytwórnia ta znajduje się obecnie w pełnym ruchu. Liczy na na 72 ha ogrodzonego terenu właściwej wytwórni 59 bud. fabrycznych, a poza tym 24 budynki mieszkalne. Obejmuje ona swą produkcją wszystkie działy z zakresu wytwórczości chemicznej i amunicji pozostałych wytwórni spółki Lignoza, które to działy ze względu na swe znaczenie zostały rozwinięte i przeniesione do C. O. P.

POWRÓT P. PREZYDENTA.

W środę o godz. 21-ej powrócił do Warszawy z objazdu Centralnego Okręgu Przemysłowego Pan Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie małżonki, wicepremiera Kwiatkowskiego, ministra Świętosławskiego, wiceministra gen. Litwinowicza, członków domu cywilnego i wojskowego, wyższych urzędników i wyższych wojskowych.

Na dworcu Wschodnim powitali P. Prezydenta R. P. pan prezes Rady Ministrów gen. Składkowski na czele ministrów.

Powrót uczonego polskiego z Ameryki

MILWAUKEE (PAT). Prof. dr Józef Birkenmajer po dwuch latach wykładów polonistycznych na uniwersytecie w Madison, w Stanie Wissconsin, opuszcza Amerykę i udaje się z powrotem do Polski. Prof. Birkenmajer ogłosił w tutejszej prasie wychodźczej list pożegnalny pod adresem Polonii amerykańskiej.

O wczesne zaopatrzenie się w węgiel

W dniu 14 b. m. odbyła się w min. Komunikacji pod przewodnictwem ministra Ulrycha **konferencja informacyjna w sprawie przewozów kolejowych węgla.**

Przemawiali przedstawiciele min. Komunikacji oraz Polskiej Konwencji Węglowej i min. Przem. i Handlu.

Konferencję zakończył minister Komunikacji, nadmieniając, że kolej liczy się ze stałym wzrostem przewozów kolejowych i dąży do uzupełnienia braku taboru. Uzupełnienie to z uwagi na możliwości finansowe P. K. P. może być jednak przeprowadzone stopniowo.

Minister zwrócił się z apelem niezwłocznego wzmożenia przewozu węgla, celem odciążenia okresu jesiennego. W szczególności apel ten odnosi się do odbiorców i nabywców węgla zarówno dla celów przemysłowych, jak i opałowych. **W interesie własnym tych odbiorców jest jak najszybsze zaopatrzenie się obecnie w odpowiednie zapasy węgla.**

Delegacja żydowska u p. Premiera

Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj Składkowski przyjął w dniu 14 bm. delegację żydowskiego Koła Parlamentarnego w osobach posłów: dr Somersteina, Mincberga i dr Szwarcbarta oraz sen. Rubinsteina. Delegacja przedstawiła p. Premierowi zagadnienia, dotyczące położenia ludności żydowskiej w kraju.

Ameryka pośredniczy

w zatargu angielsko-japońskim

Agencja Domei donosi, że japońskie Ministerium Spraw Zagr. odrzuciło propozycję brytyjską powołania komisji mieszanej celem rozważania kwestii istotnej winy Chińczyków, podejrzanych o zabójstwo Czeng - Szin - Kanga. Rzecznik Ministerium Spraw Zagranicznych oświadczył ponadto, że dla ostatecznego uregulowania stosunków między władzami japońskimi w Chinach i zarządami koncesji brytyjskich strona japońska zażąda od Anglii specjalnych gwarancyj.

Jak się dowiaduje Agencja Reutera, z enuncjacji poczynionych w Tokio tamtejszym przedstawicielom W. Brytanii wynika, że Rząd japoński uważa kwestię blokady koncesji w Tientsinie za sprawę o charakterze lokalnym. Wobec odrzucenia propozycji angielskich stworzenia komisji mieszanej ze strony brytyjskiej rozważane jest podjęcie nowych kroków w Tientsinie, celem przeciwstawienia się akcji japońskiej.

Według ostatnich doniesień konsul Stanów Zjednoczonych w Tientsinie otrzymał od swego Rządu polecenie ofiarowania obu stronom swego pośrednictwa dla załatwienia konfliktu.

LONDYN (PAT.). Wskutek interwencji konsula brytyjskiego, władze japońskie zwolniły majora wojsk angielskih Law, aresztowanego we wtorek przed południem. Natomiast w środę na moście prowadzącym do koncesji w Tientsinie aresztowano obywatela brytyjskiego Mayell.

STAN WYJĄTKOWY NA RZECE HEI.

Z Tientsinu donoszą, że na rzece Hei, przylegającej do koncesji międzynarodowej w Tientsinie, władze japońskie ogłosiły stan wyjątkowy. Wszelki ruch statków zakazany został w godzinach między 6 wieczorem i 6 rano. Ze względu na powyższe zarządzenie, brytyjski konsul generalny w Tientsinie polecił angielskim towarzystwom żeglugowym wstrzymanie ruchu statków aż do odwołania.

W związku z uniemożliwieniem przez Japończyków transportów świeżych jarzyn i owoców, ceny tych artykułów na terenie koncesji znacznie poszły w górę. Zapasy innych produktów są na razie zupełnie wystarczające.

Odpowiadając na szereg interpelacyj, parlamentarny podsekretarz stanu w Foreign Office Butler oświadczył w Izbie Gmin, że Rząd angielski oczekuje raportu w sprawie blokady koncesji w Tientsinie i że po otrzymaniu raportu o treści jego poinformuje Izbę. Kroki, jakie należy podjąć, są przedmiotem obrad rządu brytyjskiego, który pozostaje w powyższej kwestii w stałym kontakcie z Rządem Francji i Stanów Zjednoczonych.

W związku z powyższym oświadczeniem Ag. Reutera, dowiaduje się, że LONDYNSKIE KOŁA OFICJALNE LICZĄ SIĘ Z MOŻLIWOŚCIĄ NOWYCH ANTYBRYTYJSKICH WYSTĄPIEŃ WŁADZ JAPOŃSKICH W STOSUNKU DO INNYCH KONCESYJ. Wobec tego, że postępowanie strony japońskiej pod pretekstem zarządzeń porządkowych zmierza do osiągnięcia przewagi japońskiej nad handlem brytyjskim w Tientsinie i w Chinach w ogóle, decyzje, jakie poweźmie Foreign Office, będą uzgodnione z ministerium handlu.

IZOLOWANI OD ŚWIATA.

TRIENTSIN (PAT). Wskutek wprowadzenia blokady koncesje brytyjska i francuska wyglądają jakby wymarłe. Łączność ze światem zewnętrznym jest w praktyce zerwana.

Dotychczas nie doszło do żadnych incydentów.

„Uchylić kapelusza przed Polską"

„Le Jour — Echo de Paris" poświęcił artykuł wstępny akcji niemieckiej w Gdańsku. Publicysta oświadcza, że do akcji tej najlepiej pasuje określenie prowokacja. Stanowisko Polski wobec tego rodzaju poczynań jest godne podziwu. **Należy — oświadcza publicysta — uchylić kapelusza przed Polską, tak pełną godności i spokoju w okolicznościach, jakie przechodzi.** Gdyby Niemcy istotnie żywiły jakąś dobrą wolę, to musiałyby same bez trudu uznać, iż teoria przestrzeni życiowej w odniesieniu do sprawy Gdańska i Pomorza, przemawia wyłącznie na korzyść Polski.

„L'Epoque" zamieszcza artykuł de Kerillisa, który stwierdza, że sytuacja w Gdańsku jest nadal niepokojąca i przewiduje możliwość dalszych powikłań na tym odcinku.

NIEMIECKIE KRĘTACTWA.

BERLIN (PAT.). Kampania prowadzona obecnie w Berlinie, zmierza z jednej strony do skupienia uwagi na odcinku gdańskim i rzekomych prześladowaniach mniejszości niemieckiej w Polsce, z drugiej zaś na wykazaniu, że zobowiązania zawarte w układzie polsko - angielskim stanowią groźbę dla pokoju.

Przemilczając znany na całym świecie fakt wysłania uzbrojonych formacyj partyjnych do Gdańska, „Berliner Boersen Ztg" usiłuje dowieść, że źródłem niepokojów i trudności na terenie W. Miasta są celnicy polscy.

Po płaczliwym uskarżaniu się na „stały rozwój walki eksterminacyjnej przeciwko niemczyźnie w Polsce we wszystkich dziedzinach", dziennik powraca do skierowanych przeciwko Anglii wyświechtanych zarzutów „polityki okrążania".

Z całego artykułu przebija niepohamowana złość, że wszelkie, wysiłki i argumenty propagandy niemieckiej, usiłujące przedstawić Rzeszę, jako niewinną ofiarę agresywności Polski, nie znajdują nigdzie posłuchu i trafiają całkowicie w próżnię.

Zygfryd IV

„Excelsior" przynosi interesujące sprawozdanie swego korespondenta ze Strasburga z przemówień, jakie wygłoszone zostały w zeszłą niedzielę w Trewirze przez szefa Frontu Pracy dr Ley'a oraz przez generalnego inspektora linii Zygfryda dr Todta. Otóż dr Todt — jak informuje korespondent — w zakończeniu swego przemówienia oświadczył, iż Rzesza przystępuje do budowy trzeciej linii fortyfikacyj nad Renem, która miałaby na celu umocnienie dwuch pierwszych linii, które zostały ostatnio zagrożone przez powódź. Jest zasadniczym faktem w tej sprawie— oświadcza korespondent — to, iż ta trzecia linia byłaby zbudowana już na terenach, którym nie może w żadnym wypadku grozić powódź. Chodzi więc tutaj o stworzenie — oświadcza korespondent — trzeciej linii, któraby mogła zastąpić dwie pierwsze linie fortyfikacyj na wypadek, gdyby te okazały się nie do użycia z powodu wylewu. Ta trzecia linia ma być zbudowana w ciągu najbliższych dwuch miesięcy. Jest rzeczą możliwą, kończy korespondent — że NIEMIECKIE KOŁA WOJSKOWE MYŚLĄ JUŻ O STWORZENIU CZWARTEJ LINII OBRONNEJ. Wskazywałyby na to pewne głosy prasy niemieckiej, podającej wiadomości o „czwartej linii obrony", która miałaby przebiegać przez góry Czarnego Lasu.

Owacje na cześć Polski

BUDAPESZT (PAT.). Mowa regenta Horthy'ego, wygłoszona z okazji otwarcia parlamentu, wywołała w tutejszym świecie politycznym wielkie wrażenie.

W kołach tych wskazuje się szczególnie na ustępy, w których regent podkreślił niezależność polityki granicznej Węgier, konieczność rozbudowy przemysłu węgierskiego, jako jednej z rękojmi niezależności gospodarczej i wojskowej kraju oraz wierność konstytucji. Powszechną uwagę zwróciła również serdeczna i długotrwała owacja Izby na cześć Polski, towarzysząca słowom regenta o stosunkach z Polską.

Premie książkowe

Zawiadamiamy wszystkich naszych Szan. prenumeratorów którzy wpłacili należność za premie książkowe, że wysyłkę premii przeprowadzimy w drugiej połowie bieżącego miesiąca o czym zamieścimy specjalne zawiadomienie.

Administracja.

Strang w Moskwie

MOSKWA (PAT). Jak donosi agencja Reutera z Moskwy, Strang spędził środę na konferencji z ambasadorem W. Brytanii, któremu zakomunikował instrukcje Londynu w sprawie dalszych rokowań. Następnie obaj dyplomaci przedyskutowali z ambasadorem francuskim tekst noty, jaka ma być wręczona 15-go Mołotowowi.

Ze źródeł nieoficjalnych korespondent Reutera dowiaduje się, że **Strang przywiózł formułę, uzgadniającą postulaty Sowietów z gwarancją całości i niezależności państw bałtyckich.**

Zaufanie tylko do własnego instynktu

B. korespondent „Daily Telegraph" w Berlinie Greeene, wydalony, jak wiadomo, przed kilku tygodniami przez władze niemieckie zamieszcza na łamach „Daily Telegraph" artykuł, w którym pisze m. in. „od chwili zawarcia anglo-tureckiego paktu bezpieczeństwa nastąpił wyraźny zanik wpływów Ribbentropa, któremu nie udało się ostrzec Hitlera przed tym paktem. Równocześnie jednakże i marsz. Goering, który winien być wciąż jeszcze uważany za wyraziciela poglądów umiarkowanych, również stracił posłuch u Hitlera. Fuehrer zamknął się w sobie i obecnie największe zaufanie pokłada w swoim własnym instynkcie". (PAT)

Nowe linie lotnicze

We wtorek nastąpiło otwarcie nowych linij lotniczych, łączących Gdynię, Warszawę, Budapeszt, Rzym oraz Gdynię, Warszawę, Budapeszt i Białogród. Na linii Warszawa — Rzym latać będą samoloty polskich linij lotniczych „Lot" oraz włoskiego towarzystwa Avio Linee Italiane. Samoloty te zabierać będą w Budapeszcie pasażerów z samolotu, przylatującego z Białogrodu. W związku z uroczystym otwarciem tych linij odbyły się pierwsze inauguracyjne loty z Białogrodu przez Budapeszt do Warszawy oraz z Rzymu przez Budapeszt, Warszawę do Gdyni.

O godz. 15-ej na lotnisku Okęciu wylądował samolot polskich linii lotniczych „Lot" z Białogrodu, którym przybyła delegacja jugosłowiańska.

Tym samym samolotem przybyła z Budapesztu oficjalna delegacja węgierska.

O godz. 15 min. 45 samolotem AL1 przybyła delegacja włoska.

Na lotnisku na Okęciu oczekiwali przybycia delegacji zagranicznych p. wiceminister komunikacji Bobkowski, przedstawiciele min. spraw zagranicznych z dyrektorem Gwiazdowskim, z ministerstwa przemysłu i handlu dyr. Możdżeński, wyżsi urzędnicy ministerstwa komunikacji, dyrekcja polskich linii lotniczych „Lot" z dyr. Rolandem i majorem Zeifertem oraz przedstawiciele prasy.

Obecny był również ambasador Włoch p. baron A. Valentino.

Przedstawiciele przybyłych delegacji wygłosili krótkie przemówienia okolicznościowe. O godzł 16-ej odleciała delegacja jugosłowiańska i węgierska do Gdyni samolotem polskich linii lotniczych „Lot" oraz delegacja włoska samolotem AL1.

„Odprężenie“

Dość powszechnie mówi się teraz o odprężeniu w polityce europejskiej. Słyehać o tym z Berlina i z pewnych sfer londyńskich. Z drugiej strony p. Hore Belisha mówi do Francuzów—„w tej wojnie będziemy strzelać razem“; po skandalu z zatopioną łodzią podwodną, prasa londyńska pisała, że p. Churchill zostanie pierwszym lordem adminiralicji, a we Francji p. Bonnet na bankiecie polsko-francuskim zdobył się na cieplejszy ton względem Polski, niż zazwyczaj, i w stanowczości wyrażeń nie różnił się tym razem od p. Daladiera.

To „odprężenie“ wygląda więc dość dziwnie. Ale niewątpliwie znajdujemy się w fazie, w której nie ma żadnych „faktów dokonanych“, lecz same tylko **przegrupowania sił:** więc jeżeli kto bardzo chce, może mówić, że jest w tej chwili „spokój“.

Na marginesie tego spokoju trzeba jednak zanotować pewne fakty: mowę (pierwszą) lorda Halifaxa, której następstwem było, że każdy mógł ją był zrozumieć, jak chciał. Berlin zrozumiał ją jako osłabienie tonu polityki angielskiej. Tak samo zrozumiała ją opozycja w Londynie. W Paryżu zaś tak jej rozumieć nie chciano, więc utrzymano w mocy tezę o niezłomnej stanowczości Anglii. Jednocześnie opóźniła się podróż p. Stranga do Moskwy.

Mowa p. Mołotowa, która stanowić ma chyba podstawę do rozmów z p. Strangiem, zawierała ten sam moment, co i pierwsza mowa p. Halifaxa: gotowość do rokowań gospodarczych z obu państwami „osi“. Wtajemniczeni twierdzą, że miało to na celu przestrzeżenie Anglii, żeby się dłużej nie certowała i sfinalizowała rokowania. Ale w praktyce wynikł z tego wszystkiego taki skutek, że i Anglia i Sowiety, w najmniej stosownej do tego chwili, deklarują gotowość do rokowań gospodarczych z Niemcami i Włochami. Uważają oczywiście te deklaracje, jako jeszcze jedno „posunięcie“ w hazardowej grze, która prowadzi się dziś na mapie Europy, ale dają przez to okazję do dalszej fanfaronady obu dyktatorom.

W dodatku nie wszystkie z tych „posunięć“ są całkiem niewinne. Oto p. Strang niedawno odwiedził Warszawę. W ciągu swego pobytu zrobił wycieczkę do Gdańska, co w zasadzie jest słuszne, gdyż p. Strang interesuje się sytuacją polityczną i gospodarczą Polski, a Gdańsk jest częścią naszego obszaru gospodarczego i leży w obrębie naszych istotnych zainteresowań politycznych. Zasadne jest także, że p. Strang odwiedził Wysokiego Komisarza Ligi Narodów, prof. Burchardta.

Wkrótce jednak po tej wizycie prof. Burchardt udał się do Berlina, gdzie odbył konferencję z min. Ribentroppem o t. zw. sprawie gdańskiej. Tutaj trudno już ukryć zdziwienie. Wizyta prof. Burchardta w Warszawie była potrzebna, gdyż Polska reprezentuje Gdańsk w jego stosunkach z zagranicą. Reprezentuje go także wobec Rzeszy niemieckiej. Polska ma też w Wolnym Mieście liczne uprawnienia. Rzesza niemiecka nie ma natomiast w Gdańsku żadnych uprawnień i nie pozostaje z nim w bezpośredrnich stosunkach dyplomatycznych.

O czymże mógł więc rozmawiać p. Burchardt z p. Ribentroppem?

Rzecz oczywista, że tego rodzaju niejasne podróże i rozmowy na wątpliwe tematy mogły i jeszcze mogą wywoływać u niektórych osób z City londyńskiej i u mężów zaufania tych osób w gabinecie angielskim całkiem błędne mniemania i analogie.

Osoby te mogą sobie przypomnieć, że p. Strang, jako członek misji p. Runcimana, w swoim czasie objeżdżał Czechosłowację i sporne obszary w Sudetach, a teraz z Warszawy wybrał się do Gdańska. Mogą sobie również przypomnieć, że p. Runciman w swoim czasie wybrał się z Pragi do Berlina, aby się rozmówić z p. Hitlerem i poznać jego żądania względem Czechosłowacji. Podróż p. Burchardta do Berlina dla rozmowy z p. Ribentroppem o t. zw. sprawie gdańskiej może więc wywołać zamęt w niektórych głowach, którym już i tak dzisiaj sytuacja wydaje się nazbyt jasna.

Tymczasem wszelkie tworzenie pozorów, niezgodnych z rzeczywistością, że dla Polski istnieje jakaś „sprawa gdańska“ i że możliwe są w tej sprawie, „dla zachowania pokoju“, poważne ustępstwa, jest już samo przez się **szkodliwe,** a nawet może być **groźne dla pokoju.** Tylko bezwzględna pewność, że Gdańsk i Pomorze będą bronione całą siłą tworzącej się koalicji państw przeciwniemieckich może udaremnić na tym odcinku przygotowujący się akt gwałtu.

Jeżeli tej pewności nie będzie, wówczas może nastąpić w tym punkcie próba tworzenia faktów dokonanych. Ta próba będzie oczywiście odparta przez Polskę, ale w takim wypadku odpór przeciw gwałtowi będzie wymagał ze strony angielskiej prędkiego porzucenia iluzji i pośpieszenia z wykonaniem zobowiązań traktatu sojuszniczego, czego właśnie niektórzy chcieliby uniknąć.

Nie dobrze jest, gdy polityka lekceważy sprawy gospodarcze, ale nie jest też najlepiej, gdy t. zw. sfery gospodarcze, choćby nawet angielskie, wyobrażają sobie, że mogą same prowadzić politykę i to przy pomocy tych samych metod, co własny interes.

„Odprężenie“ nie jest więc okresem, zezwalającym na odpoczynek, ale raczej przeciwnie — wymaga szczególnie wytężonej uwagi, aby w tym sezonie niepozornych zdarzeń nie zostały dokonane **pewne fakty,** które po tym trudno będzie odrobić. Przykładów pod tym względem nie brak i z okresu pokoju wersalskiego i w późniejszej polityce angielsko-niemieckiej.

ADAM PRAGIER.

Przegląd prasy

O POLSKI PLAN PRZECIW PLANOWI HITLERA

„Głos Narodu“, opierając się na artykule K. Wrzosa w „I.K.C.“, który nie ujawnił rzeczy nieznanych, a raczej omawia zagadnienia które w społeczeństwie polskim są wiadome — przypomina, że plan Hitlera wygląda następująco:

> Rozbicie Rosji, a drogą do niego jest uzależnienie państw środkowej Europy od Rzeszy i wspólny z nimi „marsz“ na wschód; w pierwszym rzędzie chce Hitler sparaliżować Węgry, Rumunię i Jugosławię i „stanąć oko w oko“ do rozprawy z Polską.

W odpowiedzi na powyższe zagadnienia „Głos Narodu“ domaga się ustalenia polskiego planu przeciw planowi Hitlera:

> Impet Niemiec ma się zwrócić przede wszystkim w stronę Rumunii i Jugosławii. Mniej mamy możliwości w stosunku do Jugosławii; ale nie ulega wątpliwości, że Rumunię możemy ocalić.
>
> Tylko trzeba, by nasza dyplomacja miała jasny plan działania i wzięła się do pracy. Wbrew temu, co się pisze, że Hitler jest jakoby zmuzony, a Ribbentrop opuścił ręce, twierdzimy, że dyplomacja niemiecka pracuje dziś bardziej gorączkowo i intensywnie, niż dotąd. Polska nie powinna zawierzać swych losów nikomu. Sama musi zabezpieczać swoją całość i swoją przyszłość. Do tego zaś trzeba, by miała konkretny plan, który by zawierał rozwiązanie określonych wyżej w zarysie problemów. Nie można działać na oślep. Przestańmy opowiadać „rewelacje“ o „planach Hitlera“, bo je znamy. A zacznijmy myśleć o polskim planie przeciwstawienia się planom Hitlera“!

MORDERSTWA LWOWSKIE.

O morderstwach, dokonanych na akademikach Żydach we Lwowie, piszą „Sygnały“, obciążając za te zbrodnie sumienie endeckie:

> Pomiędzy te „sukcesy“ wliczyć należy śmierć Markusa Landesberga, studenta I kursu chemii na Politechnice Lwowskiej.
>
> W listopadzie roku ubiegłego w podobny sposób zamordowani zostali dwaj studenci: Proweller i Zellermayer. Ale od tamtego czasu przebyliśmy szmat drogi historycznej, zbogaciliśmy się o wiele groźnych doświadczeń. W listopadzie roku ubiegłego niepodległość Polski nie była bezpośrednio zagrożona. W maju roku bieżącego stało się natomiast jasne ponad wszelki wyraz, że naporowi germańskiej bryły może się przeciwstawić tylko monolitowy blok wszystkich bez wyjątku obywateli Rzeczypospolitej. Wyłączyć z tego bloku jakąkolwiek narodowość, zamieszkującą nasze ziemie, mógłby albo zdrajca albo obłąkaniec.

JESZCZE „KURIER PORANNY“.

Doprawdy z tym „Kurierem Porannym“ wytrzymać nie można. Nie ma innego pisma, któreby żyło tak, jak owo czcigodne pismo plotkami.

I znów w „Kurierze Porannym“ czytamy:

> Dnia 26 b. m. odbędzie się w Warszawie zjazd TUR. Na zjeździe omawiane będą sprawy młodzieży i stosunek TUR do PPS.

No i wyobraźcie sobie czytelnicy, że 26 b. m. żaden zjazd TUR nie jest planowany.

GDAŃSK I JEGO INTERESY.

„Czas“, pisząc o incydentach polsko-gdańskich zauważa, że interesy Gdańska są związane z Polską:

> Manewry niemieckie na terenie Wolnego Miasta interesom Polski nie zdołają zaszkodzić. Jest natomiast rzeczą niewątpliwą, że szkodzą one wybitnie interesom Gdańska. Dzisiejszy narodowo-socjalistyczny senat Wolnego Miasta jest ekspozyturą polityki niemieckiej, natomiast przestał być reprezentantem interesów gdańskich. Interesy te wymagają bowiem, by między Polską a Wolnym Miastem istniały jak najlepsze stosunki, gdyż tylko wtedy Gdańsk jest w stanie należycie spełniać swoje zadania, będące podstawą i warunkiem jego dobrobytu i rozwoju.

S-ek.

Straszny dokument

Memoriał profesorów lwowskich

Czytelniku! czy czytałeś uważnie obszerny memoriał, złożony przez lwowskich profesorów (politechniki i uniwersytetu) premierowi, ministrom, marszałkom Sejmu i Senatu? Był u nas przedrukowany w całości.

Czy przeczytałeś go uważnie, z zastanowieniem? Przecież to DOKUMENT STRASZNY! Czytaliśmy go wszyscy z przerażeniem. No tak, ostatecznie, jak to się mówi, „nic nowego“... Stwierdzono fakta „znane“. Znane — ale przez czynniki „narodowe“ ukrywane i przeinaczane. Teraz piszą sami p.p. profesorowie. Zapewne znane mowy sen. Bartla dodały im otuchy. Terroryści rządzą na uniwersytecie! — piszą z poczuciem swej BEZSILNOŚCI pp. profesorowie. Wyższe zakłady naukowe we Lwowie stały się terenem SYSTEMATYCZNYCH ZBRODNI:

> W roku bieżącym byliśmy świadkami pierwszego zabójstwa, a w ostatnich miesiącach zanotowano dwa dalsze wypadki zbrodni, noszące wszelkie znamiona uplanowanego i skrytobójczego mordu. We wszystkich trzech wypadkach sprawcy pozostali nieujęci, a setki krwawych aktów gwałtu i przestępstw tylko w znikomo nielicznych wypadkach doczekały się kary.

Trzy skrytobójstwa, setki krwawych aktów gwałtu... Ale czy to wszystko?! Przecie ta STRASZNA MENTALNOŚĆ rzekomo „narodowa“ prowadzi do okropnych wyników. Przepraszamy czytelnika (może już to uważnie przeczytał), ale musimy przedrukować jeszcze jeden fragment tego przerażającego memoriału. Czytamy:

> Nie doczekały się kary: napaści na pochód w dniu Święta Niepodległości, znieważenie pogrzebu oficera, uczestnika walk o niepodległość, odznaczonego orderem Virtuti Militari. Nie doczekał się zadośćuczynienia robotnik, któremu rzuceniem bomby urwano rękę, ani chłopi pobici w pochodzie Państwowego święta. Bezkarnymi pozostały czynne zniewagi Rektorów i Senatorów, uprawiane podczas rozruchów agitacje antypaństwowe, zrywanie wykładów i seminariów, blokady sal wykładowych, urzędów szkół wyższych i całych uczelni. Nie doczekały się zadośćuczynienia setki krwawo okaleczonych studentów, pochodzących na równi ze środowisk jak chłopskich, robotniczych, urzędniczych i wojskowych.

Tak „narodowi“ paniczyki BEZKARNIE mordują i kaleczą kolegów (nie tylko Żydów), niepodległościowców, chłopów, robotników. W imię — pono — „ideałów narodowych“. W imię — pono — „jedności narodowej“! W momencie dziejowym, który wymaga największego skupienia wszystkich sił Rzeczypospolitej.

Pp. profesorzy piszą o „kompletnym rozkładzie organizacyjnym“ na uniwersytecie i politechnice. Piszą bezradnie: „Wypadki toczą się dalej, KU CORAZ GŁĘBSZEJ ANARCHII I ZBRODNI“. Więc cóż ‚mamy przypatrywać się biernie temu, jak „toczą się“ (!) te wypadki?

Memoriał profesorów uważamy za ZASŁUGĘ. Nareszcie — za prof. Bartlem — zdziera zasłonę z tego, co się dzieje we Lwowie. Mówi PRAWDĘ! Tylko nie mówi wszystkiego: że ta lwowska akademicka mentalność (wiadomych grup) — to skutek ENDECKIEJ AGITACJI; że to ECHO FASZYSTOWSKICH METOD; że to wszystko zostało zrodzone przez tych, którzy zachwycają się hitlerowską robotą.

A teraz — co czynić? Pp. profesorzy odwołują się do „niezwłocznego zastosowania doraźnych FIZYCZNYCH środków“. To wszystko? To ZA MAŁO, jak na ludzi nauki, przyzwyczajonych przecie do pogłębiania metod! Rozumiemy, że bez represyj i kar w tej strasznej sytuacji obejść się nie podobna. I trzeba było energiczniej działać OD POCZĄTKU. Pisaliśmy o tym.

Ale to nie wszystko! Muszą być także zastosowane pewne środki WYCHOWAWCZE. Trzeba oddziaływać na mentalność, bo ta sfaszyzowana endekoidalna mentalność jest źródłem wszystkiego! Czy cytować agitacyjną „literaturę“ ONR. i endecji. Cytuję ją obficie ob. Z. Jarosz w ostatnich „Sygnałach“ (lwowskich).

Możnaby — pisze—przypomnieć antyfonę, drukowaną na pierwszej stronie „Prosto z Mostu“, a kończącą się takim seraficznem westchnieniem:

> „...ześlij, zepchnij, Aniele Boży,
> Noc Długich Noży“.

„Cóż dziwnego—dodaje ob. Jarosz — że teraz noże są w ruchu? Cóż dziwnego, że „zabawa w Hitlera“ ciągle się jeszcze udaje? Cóż dziwnego, że różne mniej lub więcej podejrzane indywidua chcą ODWRÓCIĆ UWAGĘ MAS OD ŻELAZNEGO HITLEROWSKIEGO WALCA?

Słusznie.

Fakta są przedstawione przez pp. profesorów dokładnie. I wywierają wrażenie okropne. Ale „diagnoza“ nie jest dostateczna— nie widać źródeł! Nic np. o klasowym składzie mas akademickich. Nie wystarcza również czysto „fizyczna“ „terapia“.

Trzeba zastanowić się nad metodami nauki i wychowania!

K. CZAPIŃSKI.

Zagrożona Europa

Faszystowski blok państw grozi wojną, podpala świat. Taka wojna powszechna — jeśli wybuchnie — może być groźną DLA KULTURY EUROPY. Zapewne zniszczy bezcenne materialne i niematerialne zdobycze ludzkości. A jak się odbije na psychice człoiweka?...

Pisze się o tym dużo. Ale zazwyczaj pozostawia się w cieniu jeden problem: jeśli Europa wyjdzie z kataklizmu zdruzgotana; jeśli zubożeje materialnie i kulturalnie, w takim razie ZYSKAJĄ INNE KONTYNENTY, inne kraje, inne części świata. Europa b. może cofnie się w swym znaczeniu; Ameryka, a nawet Afryka czy Azja, zyskają.

Jest to proces, zapoczątkowany już dawniej, a przyśpieszony przez wojnę światową 1914 roku.

Pisze o tym w art. wstępnym „Myśl Narodowa“. Zaleca czytelnikowi, by zwrócił uwagę na rozwój JAPONII w okresie ubiegłych lat ośmdziesięciu, by się zapoznał z rozwojem narodów wyznających mahometanizm, a rozsiedlonych w Azji zachodniej i w Afryce północnej; odrodzenie Turcji i Iraku — powiada — ruch konsolidacyjny wśród Arabów, postępy Egiptu, tendencje ku niezależności w Maroku, Tunisie, Libii i t. d. — oto zjawiska, których już dziś nikt pominąć nie może; przykladów podobnych byłoby wiele...

To jest front istotnie bardzo ciekawy. Kto wie, czy nie jesteśmy świadkami WIELKIEGO PRZESUNIĘCIA DZIEJOWEGO. Prymat Europy — pisze autor — poważnie zachwiany; cały szereg narodów z niecierpliwością czeka na to, aby pozbyć się panowania Europy w Afryce północnej.

Ale faszystowscy imperialiści naturalnie nie interesują się takimi sprawami. Zrozumienie dla interesów Europy nie mają i mieć nie mogą: myślą tylko o WŁASNYCH zdobyczach o własnym imperializmie. Tymczasem Europa — czy trzeba wyjaśniać, czym są zdobycze kulturalne Europy dla ludzkości?

Jeszcze jedna sprawa, o której cytowane pismo nie wspomina. Jeszcze jedno ZAKŁAMANIE FASZYZMU. Dziś oba faszyzmy, niemiecki i włoski, stoją na gruncie RASIZMU. Jak wiadomo, w tej sprawie, jak w wielu innych, Mussolini poszedł za Hitlerem. Ale jeśli zatriumfuję Azja z Afryką, będzie to triumf bynajmniej nie germańskiej rasy! Ale i to hitlerowców nie martwi, bo dla nich „rasa“ jest tylko MASKĄ dla aktów zaborczych. A zresztą niektórzy może wierzą, że na gruzach Europy zatriumfuje nie Azja, i nawet nie Ameryka, lecz poprostu potężne imperium niemieckie, które da sobie radę... To też już dziś „III-cia Rzesza“ bez wahań łączy się z Japończykami.

Powtarzamy: ciekawy to i wielki proces. W jakiej mierze Europa pozostanie czynnikiem przodującym, kulturalną skarbnicą ludzkości? Faszystowscy agitatorzy czynią wszystko, by tę skarbnicę zniszczyć!... K.

Historia — mistrzynią życia

Przysłowie to, niewątpliwie zawierające jedną z najgłębszych myśli, jaką poszczycić się może ludzkość, dotąd używane było jedynie w zastosowaniu do historii narodów. Jednakże każdy naród, jako skupisko ludzkie, posiada własną historię, która, z kolei, jest wypadkową historii jego poszczególnych członków. Tak więc przysłowie zacytowane powyżej stosuje się do każdej jednostki.

Życie samo coraz częściej wskazuje nam, jak dalece słuszne są nasze rozważania. Ludzie starzy, oglądający minione życie z perspektywy, nieraz powtarzają, iż mogli byli osiągnąć dużo więcej, niż im się udało, gdyby mieli pieniądze. I tak — zdolny mechanik fabryczny z westchnieniem skarży się, że mógł zostać inżynierem, nie miał jednak środków na ukończenie politechniki. Właściciel małego sklepiku kolonialnego żałuje, iż nigdy nie miał możności rozwinięcia swego warsztatu pracy i przeniesienia go na śródmieście. Prowincjonalny lekarz marzył o stworzeniu sanatorium. Poeta napisałby niewątpliwie wiekopomne dzieło, gdyby dane mu było zwiedzić wielki, olśniewający świat. Rzeźbiarz tak bardzo chciał obejrzeć zabytki starożytnej sztuki w Grecji i Italii. Kooperatysta chciałby studiować praktyczne urządzenia krajów Skandynawskich. Mała aktoreczka zdobyłaby sławę, gdyby choć raz udało jej się zajrzeć za kulisy reżyserii wielkich teatrów Zachodu.

O takich ludziach mówi się „Przegrane życia“. „Zmarnowane egzystencje“. Patrzy się na nich ze współczuciem, a mało kto potrafi wyciągnąć z tego odpowiedni wniosek, że właśnie historia tych istnień winna być mistrzynią naszego życia.

Ażeby nigdy nie robić sobie wyrzutów, że brak pieniędzy nie pozwolił nam rozwinąć naszych wrodzonych możliwości, aby nigdy nie oglądać się z żalem wstecz, z uczuciem niepowetowanej straty — należy próbować szczęścia, biorąc udział w grze na Loterii Klasowej.

Pakty polityczne a ekonomia

Przemawiając w tych dniach na zebraniu władz naczelnych potężnego związku zawodowego robotników przemysłu maszynowego w Anglii (związek liczy 385 tys. członków) prezes tego związku Little wysunął cztery warunki, które zdaniem jego, są niezbędne dla powstrzymania ofensywy faszyzmu: 1) układ z Rosją, 2) cła przeciw premiowanym towarom niemieckim, 3) wymówienie angielsko-niemieckiego układu handlowego z 1934 r., na podstawie którego Niemcy wprowadzały do siebie wielkie ilości surówki żelaza na cele zbrojeniowe, 4) skończyć z włosko - angielskim układem śródziemno-morskim. Kiedy zobaczę — oświadczył Little — działanie w tym kierunku, uwierzę, że nastąpiła jakaś poważna zmiana w niebezpiecznej polityce „monachijskiej".

Z wymienionych przez Littla czterech warunków zwróćmy uwagę na dwa środkowe natury ekonomicznej. Dążą one do gospodarczego osłabienia Niemiec i do **pozbawienia ich surowców wojennych.**

Na ten punkt zaczynają coraz częściej zwracać uwagę politycy i działacze zawodowi w ruchu robotniczym Anglii, chociaż przyznać należy, że szerokie masy robotnicze nie uświadomiły sobie jeszcze całej do**niosłości sprawy, o którą tu chodzi.**

W samej rzeczy: gdyby państwa pokojowe chciały radykalnie a skutecznie zwalczać niebezpieczeństwo wojny, które niesie ze sobą faszyzm, to mogły by to uczynić drogą nacisku ekonomicznego. Specjaliści obliczyli, że do produkcji sprzętu wojennego wszelkiego rodzaju potrzeba 25 artykułów surowcowych. Otóż 25% **wszystkich tych surowców** znajduje się w rękach Anglii i Stanów Zjednoczonych. Z owych 25 surowców Wielka Brytania jest w posiadaniu 18, Stany — 12, Japonia ma tylko 4 i żaden inny kraj, z wyjątkiem Rosji, nie ma więcej niż 4, Włochy zaś mają tylko 1 (rtęć).

Wobec takiego stosunku „sił" surowcowych, cóż łatwiejszego nad zamknięcie rynku kraju napastliwego dla surowców wojennych ,a tym samym — **uniemożliwienie temu krajowi prowadzenia wojny?** Gdyby np. Anglia i Stany wstrzymały dowóz surowców do Japonii, wojna z Chinami należałaby już dawno do przeszłości. Tymczasem jesteśmy świadkami takiego widowiska: prezydent Roosevelt protestuje przeciw barbarzyńskiemu bombardowaniu ludności chińskiej przez Japończyków, a jednocześnie przemysłowcy amerykańscy wysyłają masowo do Japonii broń i amunicję, by było czym bombardować Chińczyków. Albo: Rosja w czasie wojny hiszpańskiej namiętnie gromiła Niemcy i Włochy za interwencję, a jednocześnie dostarczała Włochom nafty, umożliwiając im tę interwencję.

Obecnie powstaje front obronny przeciw „osi". Nie wiadomo jeszcze, czy Rosja przystąpi do tego frontu. Przypuśćmy, że to nastąpi. Ale front ten nie będzie posiadał niezbędnej siły, jeżeli od początku nie uzgodni swej polityki gospodarczej narówni z planem strategicznym i wojenno - technicznym. **„Oś" już to przeprowadza i tworzy jednolitą formację wojenno-gospodarczą** z Niemiec i Włoch. Po przystąpieniu Rosji do frontu pokojowego, Mołotow nie powinien więcej głosić, że Rosja nie zaprzestanie swych stosunków handlowych z Włochami, gdyż w przeciwnm razie wartość Rosji jako sojusznika państw pokojowych znacznie się zmniejszyłaby. Dotyczy to oczywiście nie tylko Rosji, lecz **wszystkich państw, uczestniczących w froncie pokojowym.**

Co więcej: gdyby już teraz podjęto energiczną kampanię przeciw dostarczaniu państwom „osi" surowców wojennych, to kto wie, czy to nie byłby jedyny środek, któryby jeszcze mógł **powstrzymać „oś" od podpalenia świata,** jedyna szansa uratowania pokoju?

Front pokojowy jest niezbędny, pakt polityczny jest konieczny. Ale sytuacja jest już tego rodzaju, że sam pakt polityczny może już nie zdoła odwrócić wojny. Za daleko — wydaje się — posunęła się „oś" i zbyt ciężkie jest jej położenie wewnętrzne, by mogła się cofać. Jedynie **fizyczna niemożność prowadzenia wojny przez czas dłuższy** może ją zmusić do wyrzeczenia się wojny. A na to potrzeba wstrzymać dowóz surowców wojennych do Niemiec i Włoch.

Wszelkie straty, jakie poniosłaby z tego tytułu produkcja krajów pokojowych są niczym w porównaniu ze stratami materialnymi i duchowymi krótkotrwałej nawet wojny.

(jmb.)

Niemiecki korpus armii w Słowacji

Specjalny korespondent „Daily Heralda" donosi, że kwatera główna magdeburskiego korpusu armii Nr. 16 pod komendą gen. von Wietersheima została przeniesiona do Bratisławy, stolicy „niepodległej" Słowacji.

Jest to niejako uzupełnienie wojskowej akcji przygotowawczej, prowadzonej przez Niemcy od wielu tygodni na terenie Słowacji. Najważniejszym z tych przygotowań było utworzenie strefy „bezpieczeństwa" na granicy polsko - słowackiej. Największe skupienie wojsk niemieckich znajduje się W POBLIŻU JABŁONKOWA, gdzie Niemcy sprawują kontrolę i wielu włościanom słowackim kazano opuścić gospodarstwa. Zarekwirowano naftę, co się tłumaczy tym, że w tej jednej miejscowości znajdują się cztery całkowicie zmechanizowane dywizje piechoty: Nr. 2 ze Szczecina, Nr. 13 z Magdeburga, Nr. 20 z Hamburga i Nr. 2 z Erfurtu.

W pobliżu Cieszyna — dodaje korespondent — w ubiegłym tygodniu zjawiły się jednostki wojskowe WŁOSKIE (!) różnych gatunków broni.

Wyeksmitowany biskup

Wojna pomiędzy katolicyzmem a hitleryzmem zdaje się weszła w fazę, w której nie chodzi już o zagadnienie władzy lub światopoglądu. Zwycięzca zaczyna zwyciężonego ograbiać także materialnie.

Najnowszym wypadkiem tej akcji rabunkowej jest podana już przez nas wiadomość o konfiskacie pałacu biskupiego w Salzburgu. Z pałacu wyniesiono krzyże i obrazy i bezceremonialnie przerobiono go na główną kwaterę szturmowców S. A. Biskupowi łaskawie przyznano trzy pokoje, wiedząc z góry, że biskup z łaski tej nie skorzysta.

Osobista interwencja u samego Hitlera spotkała się z lodowatą odmową. Dowodzi to, że ma się do czynienia nie ze sporadycznym wypadkiem, lecz z planową akcją z góry nakazaną i że na tym jednym wypadku rzecz się nie skończy.

Już swego czasu pisaliśmy, że po obrabowaniu Żydów z wszelkiego majątku hitlerowcy zabiorą się do majątków Kościoła katolickiego. Zdaje się, że przewidywania nasze sprawdzają się i że Salzburg ma odegrać rolę PRÓBNEGO BALONIKA dla przekonania się, jak świat zareaguje na tę grabież. Jak dotychczas, należy stwierdzić, że konfiskata pałacu biskupiego wywołała mniejsze wrażenie, niż się tego spodziewać należało, wobec czego należy spodziewać się ze strony Hitlera dalszych kroków.

Po wyborach na Węgrzech

Akcja hitlerowców

W ostatnich wyborach do parlamentu węgierskiego, narodowi socjaliści odnieśli dość niespodziewane zwycięstwo.

Pierwsze zadania, jakie stają teraz przed parlamentem, to reforma rolna i ustawy ANTYSEMICKIE. Kto z tego wzmożonego kursu antysemickiego skorzysta? Naturalnie NIEMCY.

Otwiera się jeszcze jedna furtka dla ingerencji w wewnętrzne sprawy Węgier.

„Odżydzanie prasy jest doskonałym środkiem osłabienia naturalnej bariery przeciw swastyce" — pisze w „L'Epoque" katolik p. HARCOURT.

Że Niemcy teraz za pośrednictwem węgierskich nazi będą miały ułatwione pole działania na Węgrzech — to jest jasne. Uległość węgierskiej opinii publicznej, stale mylnie informowanej, jest jeszcze jednym „pozytywnym" punktem w niemieckim planie podporządkowania Węgier.

Zastanawia się p. Harcourt jak reagować będzie na to wszystko Rząd.

„Bez nazi z Niemiec w granicach naszego państwa będziemy mogli pozostać panami naszego kraju" — mawiał niegdyś kanclerz Schuschnigg.

Z nacjonalizmem wewnątrz naszego państwa zawsze damy sobie radę! — myśli sobie może Rząd węgierski. Ale trudność polega jeszcze na tym, jak zwalczać narodowych socjalistów w kraju, będąc jednocześnie serdecznym przyjacielem narodowych socjalistów niemieckich (w Niemczech)?

Poza tym Węgrzy marzą o SŁOWACJI. Ten błogi miraż może stać się rzeczywistością, jeżeli pozwoli na to protektor Słowacji. „Trzecia" Rzesza zaś ma zwyczaj żądać wysokiej i bolesnej CENY za swoje prezenty. Więc perspektywa zdobycia Słowacji jest zarazem perspektywą wasalizacji Węgier.

Ciekawy wywiad

Titulescu o koalicji pokojowej

„L'Epoque" drukuje wywiad z byłym ministrem spraw zagr. Rumunii, p. Titulescu. Znajdujemy w nim ciekawe uwagi o wygłoszonej przez Mołotowa mowie i o sojuszu demokracji Zachodu z Rosją sowiecką.

Od dłuższego już czasu Rosja sowiecka czyni wysiłki, aby zmienić dotychczasową politykę odosobnienia.

Gdyby nie oszukaństwa i aneksje dokonane przez Hitlera po Monachium, Rosja pozostałaby nadal w oczach Zachodu czynnikiem niedostrzeżonym i nie zasłużyłaby sobie na jego uwagę. Nawet nie zdawano sobie sprawy z niebezpieczeństwa ewent. sojuszu niemiecko-rosyjskiego, wychodząc z naiwnego założenia, że Hitler żeby sprzymierzyć się z ZSSR musiałby przed tym zaprzeć się samego siebie. Jakże naiwne i nieopatrzne stanowisko!

Czyż mają coś do powiedzenia RÓŻNICE USTROJOWE tam, gdzie w grę wchodzi wielka polityka? Czas już wiedzieć, że polityka zagraniczna opiera się tylko na bazie interesu!

Ocena p. Titulescu sił bloków, które ostatnio uformowały się w Europie, wypada zdecydowanie NA KORZYŚĆ BLOKU PAŃSTW DEMOKRATYCZNYCH.

A jednak demokracje popełniły kardynalny błąd — nie rozumiały dotąd, że by wojny uniknąć ewentualny napastnik MUSI ZNAĆ Z GÓRY SUMĘ WSZYSTKICH SIŁ, które będzie miał do zwalczenia.

Następnie zwraca uwagę p. Titulescu na organizację bloku. Przypomina on, ile było po zawarciu układu WŁOSKO-NIEMIECKIEGO wizyt, ile wspólnie przeprowadzonych rozmów między sztabami włoskim i niemieckim, ile inspekcyj — a wszystko celem dokładnego zaznajomienia się z terenem.

Czy Anglia i Francja wysłała jakąkolwiek komisję do Rumunii, której zagwarantowała pomoc przeciw agresji? Czy znana jest sztabowi angielskiemu i francuskiemu ilość amunicji rumuńskiej? Tego wszystkiego nie wiem, natomiast wiem, ile uczyniły Niemcy w Rumunii, aby ich układ ekonomiczny sprawnie działał.

Gdy podpisany będzie układ rosyjski, trzeba będzie wiele czasu, aby go usprawnić. Czasu na to chyba nam wystarczy. Ale pamiętajmy, że mamy jeszcze za sobą błędy do naprawienia, błędy, za które drogo płacimy. „A płacić drogo w polityce — stwierdza słusznie p. Titulescu — to RÓWNOZNACZNE JEST Z MARNOTRAWIENIEM LUDZKIEGO ŻYCIA".

Kilka słów

O samorządzie Warszawy

Forma, którą należy wypełnić treścią

Zagadnienie samorządu Warszawy i stanu jego w chwili obecnej wymaga kilku refleksyj. Wyrazy „samorząd Warszawy" zostały dość spopularyzowane. Mamy „samorządową" Radę miejską, jest „Ustawa o samorządzie gminy Warszawy", p. prezydent miasta i pp. wiceprezydenci reprezentują „samorząd" itd. Na pytanie więc, czy mamy w Warszawie samorząd, trzebaby odpowiedzieć — tak. A jednak w zagadnieniu tym tkwi jakieś... **nieporozumienie.**

Do uprawnień samorządu miejskiego musi należeć... zarządzanie sprawami miejskimi w zakresie i w sposób przewidziany w ustawie. Obecna ustawa samorządowa przewiduje pewien zakres działalności dla miasta. Ale żeby to „zarządzanie" mogło być wykonywane, muszą być zachowane pewne formy. Musi być... wybrana Rada miejska, musi być wybrany i zatwierdzony Zarząd miejski, muszą się odbywać debaty nad zagadnieniami miejskimi, muszą pracować komisje specjalne Rady miejskiej, musi R. M. opracować i uchwalić budżet.

Jeśli tych funkcyj nie ma, albo brak najistotniejszych, rodzi się drażliwe pytanie: **jak to jest właściwie z tym samorządem?**

Otóż, jak wiadomo, wybory do Rady miejskiej odbyły się 18-go grudnia 1938 r. W **trzy miesiące** po tym, 27 marca r. b., odbyło się I-sze posiedzenie Rady; na II-im posiedzeniu, 28 marca, odbyły się wybory prezydenta, którego... nie wybrano. W rezultacie **mija już prawie pół roku i... Rada miejska nie ma prezydenta!** Nie tylko prezydenta, ale nie ma też całego Zarządu miejskiego, wiceprezydentów i ławników. Nawiasem mówiąc, dlaczego nie nastąpił wybór ławników — trudno zrozumieć. Są oni wybierani w głosowaniu stosunkowym i nicby nie powinno przeszkadzać ich wyborowi.

Miastem rządzi dawny Zarząd miejski, do tego komisaryczny, który w głosowaniu z 18 grudnia r. z. **nie zdobył dla siebie aprobaty ze strony ludności. Czy taki stan rzeczy można uznać za odpowiadający idei samorządowej — jest rzeczą wysoce wątpliwą!** Oryginalność sytuacji zwiększa jeszcze fakt, że czynnikiem, uniemożliwiającym ukonstytuowanie władz miejskich, jest **klub, który występuje pod sztandarem prorządowości,** więc winienby dążyć prędzej do realizacji zasad nowego ustroju samorządowego, a nie do wykazania jego braków i słabości.

W każdym razie, dopóki będzie istniał tak anormalny stan, jak dzisiejsza dwoistość władz w mieście, Rady miejskiej i Zarządu miejskiego — trudno będzie mówić bez przesady o realizacji samorządu w Warszawie.

Drugą stroną działalności samorządu jest **uchwalanie budżetu** przez Radę miejską. Rada M. uchwaliła też budżet na rok 1939/40 w dniu 28 maja 1939 r. Nasz klub radziecki złożył w związku z tą uchwałą wyraźne oświadczenie, stwierdzające, że budżet ten nie odpowiada poglądom klubu i nie kresie gospadrki komunalnej. Chociażby dlatego, że został uchwalony... **już w trakcie jego wykonywania** i o jakiejś gruntownej jego zmianie nie mogło być mowy. Ponad to wszystkie niemal poprawki do tego budżetu, zgłoszone przez nasz klub, zostały odrzucone przez Zarząd miejski, jako... nie mające pokrycia. Formułka ta jednak oznacza coś więcej, niż brak funduszów; oznacza ona też inny stosunek do zagadnień, inny stosunek do hierarchii potrzeb miasta, więc do najważniejszego problematu samorządowego. **W rezultacie Warszawa ma po raz piąty ten sam budżet komisaryczny;** ale taki musiał być skutek zwołania Rady miejskiej na I posiedzenie w trzy miesiące po wyborach!

I pod tym względem więc w stosunkach miejskich nie można mówić o realizacji zasad samorządowych.

Pozostaje **sprawa dalszej inicjatywy i dalszych prac** Rady miejskiej, jako „organu, stanowiącego i kontrolującego miasta" (art. 8 ustawy). Pierwszy z wymienionych zakresów miałby szerokie pole do ujawnienia się i w okresach międzybudżetowych. Nasz klub radziecki, nie mogąc wpłynąć bezpośrednio na budżet, zgłosił szereg wniosków, które winny być rozpatrzone przez Radę miejską, ewentualnie przez **komisje specjalne,** wyłonione przez Radę. Wśród licznych spraw, przekazanych tą drogą komisjom, a dotyczących niemal wszystkich działów gospodarki, wyróżniają się sprawy budownictwa mieszkaniowego dla ludności pracującej, redukcji opłat za świadczenia miejskie, sprawa warunków płacy i pracy pracowników miejskich i pomocy lekarskiej, konieczność zmiany ustawy o finansach komunalnych i in. Do tej pory Komisje te nie zaczęły pracować, co więcej — **nie zostały wybrane.** Podobno, jedno z bliższych posiedzeń Rady miejskiej ma wybrać te komisje; będziemy oczekiwali wyników ich pracy.

Tak długie niezwoływanie komisyj ma niewątpliwie inną jeszcze przyczynę. Według ustawy, **komisje radzieckie muszą obradować pod przewodnictwem prezydenta miasta, albo delegowanego przez niego członka Zarządu miejskiego!** Pominiemy już tu tę stronę ustawy, która zwęża znacznie uprawnienia Rady i która powinna pod tym względem, jak pod wielu innymi, uledz rewizji. W praktyce, prezydent i Zarząd miejski musieliby się rozerwać, żeby sprostać wszystkim, włożonym na nich zadaniom. Jak tu jednak zrobić w dzisiejszym Zarządzie miejskim, który składa się tylko z 5 osób (zamiast ustawowych 15!). Ale znowu jest to rezultat nie dokonania wyborów ławników. Praktyka dopiero pokaże, jak da się pogodzić prace komisyj z istnieniem 5-osobowego Zarządu miejskiego.

Jednakże, **istota działalności Rady miejskiej opierać się musi nie o komisje, działające niejawnie i mające charakter niejako badawczy, lecz o plenum Rady.**

I tutaj spotykamy się z szeregiem okoliczności, które, mówiąc już najskromniej, **nie zachęcają Rady do rozwijania zbyt dużej inicjatywy.** Ustawa przewiduje, że zebrania Rady miejskiej muszą się odbywać „conajmniej raz na dwa miesiące::. Nie jest to bynajmniej zachęta do częstego obradowania. Jednakże „conajmniej raz na dwa miesiące", nie znaczy, że „nie częściej, niż raz na dwa miesiące". Przy uchwalaniu regulaminu R. M. nasz klub głosował za wnioskiem, wzywającym do zwoływania Rady „conajmniej raz na jeden miesiąc". Wniosek ten upadł.

Zachodzi pytanie, czym można wytłomaczyć niechęć do obradowania. Pewne wytłomaczenie znajdujemy w innej jeszcze uchwale, dotyczącej tegoż Regulaminu, już zupełnie samodzielnie powziętej przez R. M., **ograniczającej czas przemówień.** Wniosek klubu OZN był, aby mówcy nie mogli mówić dłużej, niż 15 min. Naszemu klubowi udało się ustalić minimum przemówienia na... 20 min.

Chodzi więc o... **gadulstwo!**

Nasuwa się tu problemat, w jaki sposób właściwie Rada ma **„omawiać"** sprawy miejskie, jaki byłby najpożądańszy? Na migi, w skrótach, czy w podaniach pisemnych do Zarządu miejskiego? Czy może ma „omawiać" **sam Zarząd,** którego ograniczenie czasu nie dotyka? Jak dotąd, „omawianie" musi się odbywać jedynie przez ... mówienie. Sprawa „gadulstwa" — jest to rzecz zupełnie inna. Gadulstwo może dotyczyć instytucyj, gdzie nie ma stronnictw, lecz tylko „wybitne indywidualności". Tam, gdzie są stronnictwa, czy kluby, przemawia zawsze reprezentant grupy — skąd więc tutaj **zasadnicze** ograniczenie czasu przemówienia! A zresztą, w razie istotnego natłoku mówców w tej samej sprawie, jest szereg zwykłych regulaminowych środków, które mogą temu przeszkodzić.

Rada miejska, jeżeli ma spełniać swe zadania, jak w tej chwili szczególniej bardzo zawiłe i trudne, musi intensywnie pracować; całe mnóstwo kwestyj pierwszorzędnej doniosłości dla miasta musi być właśnie przedyskutowanych; dyskusje te muszą być prowadzone sprawnie, ale muszą być jawne i muszą doprowadzić do wyraźnych i odpowiedzialnych decyzyj! **Milczenie Rady miejskiej wobec choćby spraw nędzy mieszkaniowej w mieście, zaniedbania przedmieść, braków w szpitalnictwie, opiece społecznej, oświacie i wielu innych, ludność musiałaby uznać tylko za jej nieróbstwo. Obrady nad tymi kwestiami i wieloma innymi są żywą koniecznością miasta!**

Pozostawiam już do innego razu zastanowienie się nad działalnością Rady, jako „organu kontrolującego" miasta. To, że Komisja Rewizyjna, wybrana w dn. 28.III, nie ukonstytuowała się jeszcze z powodu trudności, jakie przedstawia zgromadzenie się odrazu wszystkich 5 członków klubu OZN i nie rozpoczęła pracy — nie jest bynajmniej zjawiskiem dodatnim. Uregulowanie tej sprawy jest też istotną koniecznością dla miasta.

Samorząd warszawski jest, jak dotąd, tylko formą. Treści narazie nie ma. Treścią tą musi się wypełnić, jeśli nie ma być fikcją.

H. RAABE.

Z Siedlec

Zdrowotność miasta czy lichwa wodna

Każdy, choćby najmniej uświadomiony obywatel, wie, że naczelnym zadaniem samorządu, z pośród wielu innych, winno być dbanie o stan zdrowotny miasta, sanitarny i t. p.

Tymczasem samorząd siedlecki, „wybrany" bez wyborów jeszcze w roku 1935, o tej elementarnej rzeczy zapomniał, gdyż zamiast starać się o danie ludności naszego miasta taniej, dobrej i zdrowej wody z wodociągów miejskich, urządził z tej instytucji użyteczności publicznej monopol lichwiarski, gdyż od 10 czerwca rb. zaczął pobierać opłatę za wodę ze studzien ulicznych po 2 gr. za wiadro.

Miasto nasze zalicza się do miast biednych, ponieważ nie posiada zakładów przemysłowych ani wielkich zakładów handlowych.

Ludność jego stanowią w ogromnej większości pracownicy, robotnicy, drobni rzemieślnicy i wyrobnicy, dla których pobieranie opłat za wodę z ulicznych studzien jest wydatkiem znacznym i w budżecie dotychczas nieprzewidzianym.

Po spadku spożycia mydła, jako artykułu „luksusowego", stoimy przed spadkiem spożycia wody!

Stan taki dalej trwać nie może. Należy skończyć z pobieraniem opłat za wodę ze studzien ulicznych.

Sprawa jest pilna i mamy nadzieję, że odpowiednie władze państwowe, jak również nowowybrana w powszechnym głosowaniu Rada Miejska zainteresuje się nią i naprawi krzywdę, wyrządzoną ludziom pracy.

Przy okazji musimy zaznaczyć, iż rozsiewanie głupich, obliczonych na naiwność ludzką wersyj i plotek, że klub radnych P. P. S. wyraził jakoby zgodę na podobnie bezsensowne zarządzenie o pobieraniu opłat za wodę ze studzien miejskich, musi być publicznie napiętnowane.

Mąciciele opinii publicznej znajdą się wkrótce pod pręgierzem zdrowej opinii społecznej miasta.

Wstrzymuje oddech przez 5 minut i 40 sekund

Fenomenem tym jest świeżo zaciągnięty do armii angielskiej 25-letni drukarz Nottingham, A. J. Sheffield. Gdy stanął przed komisją poborową armii powietrznej, lekarz, jak każdego poborowego, tak i jego zbadał na wytrzymałość płuc. Kazał mu wstrzymać oddech, co Sheffield wykonał tak gruntownie, że nie oddychał przez 5 z górą minut. Lekarz trochę się zaniepokoił, były już bowiem wypadki, że usiłowano popełnić samobójstwo przez powstrzymywanie się od oddychania. Poprosił tedy kilku świadków i powtórzył eksperyment z poborowym, który po raz drugi wstrzymał oddech na przeciąg 5 minut i 39 sekund.

Jest to niewątpliwie rekord światowy w tej dziedzinie, normalny bowiem człowiek może się powstrzymać od oddychania przez 40 sekund do 1 minuty. Ciekawe, że Sheffield sam nie wiedział, że jest takim rekordzistą, nie uprawiał bowiem treningu, choć jest zamiłowanym sportsmenem w piłce nożnej i krikecie. Cieszy się on wybitnie silnymi, o wielkiej wytrzymałości płucami.

Gdy wrócił do domu, rodzice i krewni poprosili go, by się popisał swym darem bożym, co też chętnie uczynił, ale po kilku razach stwierdził, że nie można nadużywać płuc, gdyż w końcu udało się mu powstrzymać oddech tylko przez 3 minuty.

Czasopisma nadesłane

„SYGNAŁY" (Lwów, Nr. 70) w najnowszym numerze przynoszą między in. artykuły: **Z. Jarosza** — „Gdańsk nie chce do Rzeszy"; **M. Lewińskiego** — „Jeszcze o kulturze proletariatu" (uwagi polemiczne w związku z książką dr. Fr. Grossa „Proletariat i kultura"); **St. Feleckiego** — „Wolność niepodzielna" (na temat: lud niemiecki a wojna); **B. Dudzińskiego** — „I tych złudzeń wyzbyć się trzeba" (Włochy wobec zatargu polsko-hitlerowskiego). Poza tym w numerze: piękny wiersz **E. Szymańskiego** — „Ars poetica", obfite rubryki sprawozdawcze, przegląd prasy, aktualia i t. p.

***

„SKAWA" (Warszawa, Nr. 5 i Nr. 6). Z pośród bogatego materiału dwóch najnowszych numerów „Skawy" wymienimy przede wszystkim artykuły **St. I. Witkiewicza**: — „Znaczenie codzienno-życiowe teorii Kretschmera" i „Klan wyjącego psa" (trafne i do wcipne uwagi o udręce radiowej) oraz **J. Wieleżyńskiej** — „Cywilizacja a kultura". **Miecz. Orski** w artykule „O pomnik poecie" domaga się słusznie należytego uczczenia pamięci Norwida. W dziale poezji — wiersze J. Brzostowskiej, N. Gajzlerówny, Al. Janty-Połczyńskiego i inn. oraz przekłady z W. B. Yeatsa, R. Bailly, Zd. Nazickiego). Dalszy ciąg powieści „Za lat miliony", rubryki sprawozdawcze i „noty z teatru" dopełniają treści numerów.

Zwolennikom tzw. nowej pisowni (z r. 1936) polecam gorąco biuletyn Komitetu Obrony Języka, załączony do czerwcowego numeru „Skawy", a przynoszący dalsze głosy uczonych i pisarzy polskich o niefortunnej reformie ortografii. Dziwne jest tylko, że „Skawa" która popiera akcję Komitetu Obrony Języka, sama używa w niektórych artykułach (np. J. Płomieńskiego) pisowni — nowej. Zwracałem już raz uwagę na tę jaskrawą niekonsekwencję.

db.

WIADOMOSCI SPORTOWE

NOWOSCI

150 KLUBÓW MIĘDZYSZKOLNYCH POWSTANIE W POLSCE

Po ostatniej konferencji wizytatorów i instruktorów w. f. kuratoriów okręgów szkolnych Ministerstwo Oświaty postanowiło powołać do życia 150 klubów międzyszkolnych sportowych, przy czym kluby te poświęcone będą poszczególnym oddzielnym gałęziom sportu w zależności od urządzeń danych szkół, zainteresowań młodzieży i kwalifikacyj instruktorów. W Warszawie powstanie np. 10 klubów międzyszkolnych. Kierownictwo klubów, organizacja i instruktorzy opłacani będą z funduszów PUWF. Projektowane jest zrzeszanie klubów międzyszkolnych w związkach sportowych oraz udział drużyn i zawodników w mistrzostwach Polski i okręgowych.

PO ZAKOŃCZENIU DWÓCH ETAPÓW MIĘDZYNARODOWEGO RAIDU A. P.

W nocy z wtorku na środę zakończył się w Jastrzębiej Górze drugi etap międzynarodowego raidu A. P. 1276 km. Na etapie tym wycofali się Ryll i Kuncewiczowa. Strenger ma 100 pkt. karnych za wypadek na próbie szybkości, również punkty karne mają Dzierliński (uszkodzenie łożyska) i Tarnawa (rozbicie latarni). Ostatni zawodnik przybył do Jastrzębiej Góry o godz. 3.49 rano. Wszystkie wozy, z wyjątkiem Szachowskiego na Skodzie, osiągnęły maksymalny czas i zarobiły po 100 pkt. dodatnich. Szachowski z powodu defektu ma 62,1 pkt. karnych.

Po dwóch etapach i trzech próbach w klasie pierwszej prowadzi Ghisalba (Fiat) przed Szypułą (Fiat), w klasie drugiej — Polturak (Lancia) przed Ripperem (Lancia), w klasie trzeciej Pronaszko przed Dzierlińskim, w klasie czwartej Marek przed Mazurkiem. W zespołach fabrycznych prowadzą Fiat, Lancia, Renault i Chevrolet.

TENIS

DWIE ZWYCIĘSKIE WALKI PARY BAWOROWSKI — TŁOCZYŃSKI

Niedociągnięcia organizacyjne na mistrzostwach tenisowych Francji sprawiły, że w grach podwójnych para Baworowski — Tłoczyński musiała grać we wtorek dwukrotnie, podczas gdy Jędrzejowska już od 2 dni nie bierze udziału w zawodach.

W pierwszym spotkaniu para polska pokonała amerykańską parę Smith i Robertson 7:5, 9:11, 8:6, 8:6. Amerykanie grali doskonale, to też walka była bardzo zacięta. Polacy wykazali jednak świetną formę i mecz rozstrzygnęli na swoją korzyść mimo, że w każdym secie musieli toczyć zażartą walkę.

W dwie i pół godziny po tym meczu Polacy walczyli z świetną parą angielską Hare — Wilde, odnosząc sensacyjne zwycięstwo 2:6, 8:6, 8:6, 6:3. Dzięki temu zwycięstwu para polska zakwalifikowała się do ćwierć finału przeciwko parze jugosłowiańskiej Puncec — Mitic.

PARA JĘDRZEJOWSKA — MATHIEU W PÓŁFINALE

W grze podwójnej para polsko-francuska Jędrzejowska — Mathieu zakwalifikowała się do półfinału bez walki z powodu nie stawienia się przeciwniczek.

Wiadomości z całej Polski

WYPADEK MOTOCYKLOWY W STALOWEJ WOLI.

W Stalowej Woli wydarzył się tragiczny wypadek motocyklowy, który pociągnął za sobą ciężkie okaleczenie trzech osób.

Ulicą Zw. Strzeleckiego jechał motocykl prowadzony przez szofera Zakładów Południowych Antoniego Górskiego. W przyczepce siedział murarz, Jan Bartos.

Szofer, widząc przechodzącą przez jezdnię jakąś dziewczynkę, chciał zahamować, lecz stracił panowanie nad kierownicą, wpadł na dziewczynkę i wywrócił motocykl.

Dziewczynka, 16-letnia Maria Mazurówna, uczenica gimnazjum, Górski oraz jego pasażer zostali ciężko ranni.

Stan dziewczyny jest groźny.

ZNĘCAŁA SIĘ NAD CHORĄ CÓRKĄ.

Katarzyna Bujak, zamieszkała w Groblach pod Stalową Wolą znęcała się od dłuższego czasu nad swą umysłowo chorą córką, którą uważała za niepotrzebny ciężar.

Umieściła ją wreszcie w stajni i morzyła głodem, sądząc, że w ten sposób pozbawi dziewczynę życia.

Tajemnicze zniknięcie umysłowo chorej zainteresowało sąsiadów, którzy wkrótce znaleźli kryjówkę Bujakówny i donieśli o tym policji.

Nieszczęśliwą oddano pod opiekę gminy, matce natomiast wytoczono sprawę karną.

Obecnie Bujakowa została skazana na pół roku więzienia.

STRASZNY WYPADEK W KAMIENIOŁOMACH.

W kamieniołomach w Klęczanach wydarzył się tragiczny wypadek. Robotnik, 27-letni Rudolf Piwowar, został przywalony spadającym z góry blokiem skalnym ważącym przeszło 150 kg. Nieszczęśliwy poniósł śmierć na miejscu.

Dotąd nie ustalono przyczyny obsunięcia się bloku.

TRAGICZNY WYPADEK W KOPALNI.

Tragiczny w skutkach wypadek wydarzył się na kopalni Mysłowice.

W godzinach południowych przekopem podziemnym, wiodącym na pokład „Maurycy", jechała kolejka górnicza naładowana węglem, którą oprócz maszynisty, jechał konwojent pociągu Jan Mateja. W pewnej chwili lokomotywa najechała na stojące na torze 2 wagoniki, oderwane od poprzednio puszczonej kolejki. W chwili zderzenia konwojent wychylił się z wagonu i uderzył o ścianę węglową, doznając złamania podstawy czaszki. W kilka chwil po wypadku Mateja zmarł. Wypadek jest przedmiotem badań okręgowego urzędu górniczego w Katowicach.

ŚMIERTELNE PORAŻENIE PIORUNEM.

Mieszkanka kolonii Anisimowicze, gm. Dryswiackiej, 14-letnia Tatiana Wasiljew została śmiertelnie rażona piorunem w polu podczas pasania bydła.

KRWAWE ZAJŚCIE NA TLE NIEPOROZUMIEŃ MIŁOSNYCH.

Mieszkaniec wsi Sosenka, gm. Kościeniewickiej, pow. Wilejskiego 23-letni Jan Ikanowicz usiłował zabić ciosem siekiery Marię Tichończykównę. Poranioną dziewczynę umieszczono w szpitalu w Wilejce. Ikanowicz zbiegł do lasu, gdzie usiłował powiesić się. Zatrzymano go i przekazano władzom sądowym. Zajście w Sosence miało jako tło nieporozumienia miłosne.

WYSKOCZYŁ Z POCIĄGU I PONIÓSŁ ŚMIERĆ.

W obrębie stacji Sławków znaleziono w nocy zmasakrowane ciało pracownika fabryki Szajna w Sławkowie, 20-letniego Władysława Tokarskiego ze Sławkowa. Tokarski wracał z pielgrzymki z Częstochowy i przed stacją Sławków wyskoczył z pociągu. Dostał się pod koła i poniósł śmierć.

ARESZTOWANIE FAŁSZERZY PIENIĘDZY.

Policja Śledcza zlikwidowała we wsi Cycuły, pow. Łomżyńskiego, fabrykę fałszywych pieniędzy, która mieściła się w zagrodzie Stanisława Uczyńskiego. Poza Uczyńskim został aresztowany Franciszek Rydzewski, właściciel gospodarstwa we wsi Chrostów, gm. Cycuły i 5 kolporterów. „Fabryka" mieściła się w zamaskowanej piwnicy, do której wchodziło się przez stodołę. W piwnicy znaleziono sztance, matryce, oraz materiały, służące do wyrabiania falsyfikatów. Fałszerze produkowali monety 20 groszowe, 1-no złotowe i 2-u złotowe. Dalsze energiczne dochodzenie w toku.

PRZYPADKOWE ZABÓJSTWO.

Andrzej Sawicki, lat 15 (majątek Czernin, pow. Ostrołęcki) manipulując obciętym karabinem rosyjskim spowodował wystrzał. Kula zraniła w brzuch Bolesława Pędzika, lat 14, który z Sawickim wybrał się do lasu na polowanie. Pędzik w kilka chwil zmarł. Sprawca przypadkowego zabójstwa Sawicki zbiegł.

Pisma wielkich myślicieli

Dn. 16 czerwca o godz. 21.25 rozpoczyna Polskie Radio nowy cykl audycyj literackich p. t. „Medytacje". Odcinek ten wypełnią rozdziały z pism takich myślicieli, jak Pascal, Montaigne, Kierkegaard, czy Newman. Cel audycji charakteryzują słowa św. Augustyna: „Człowiek nie może niczego nauczyć drugiego człowieka, ale może mu dopomóc w odnalezieniu prawdy w własnym sercu". Fragment z „Wyznań" św. Augustyna otworzy ten nowy cykl radiowy.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Radio warszawskie

PIĄTEK, 16 czerwca

6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 „Znaczenie Ośrodków Zdrowia w Polsce". 8.15 Kłopoty i rady: „Pomieszczenie uszczelnione". 11.00 Fragment powieści Marii Rodziewiczówny p. t. „Lato leśnych ludzi". 11.30 Aud. dla poborowych. 12.00 Hejnał 12.03 Aud. południ. 14.45 „Kajakiem po naszych rzekach i jeziorach" 15.00 Muz. popularna. 15.45 Wiad. gospod. Dziennik i pog. akt. 16.20 Utwory fortep. na 4 ręce: Arkadiusz Bukin i Władysław Walentynowicz. 16.45 „Rozmowa z chorymi". 17.00 Muz. tan. (płyty). 18.00 Koncert z Bydgoszczy. 19.00 „Nad Niemnem" Elizy Orzeszkowej. 19.20 Chwila Biura Studiów. 19.39 „Przy wieczerzy" (płyty). 20.05 Reportaż z Raidu Automobil-Klubu Polski. 20.25 Aud. dla wsi. 20.40 Aud. inform. 21.00 Aud. z okazji narodowego święta Szwecji. 21.25 Medytacje: z „Wyznań" św. Augustyna. 21.45 „Don Juan" — opera Mozarta. 23.00 Ost. dziennik. 23.05 Wiad. z Polski w jęz. niem. i węg.

WARSZAWA II. 13.00 Zespół Wiktora Tychowskiego. 14.00 Żywienie na koloniach. 14.15 Sonaty (płyty). 15.05 Recital wiolonczelowy Tadeusza Lifana. 15.35 Muz. obiadowa (płyty). 16.30 „Modest Mussorgski" — aud. z okazji 100 rocznicy urodzin kompozytora. 17.05 Życie kulturalne stolicy. 17.25 Zygmunt Noskowski: „Świtezianka". 21.00 Muz. (płyty). 21.15 Jak się odbiega od prawdy? — odczyt. 21.35 Muz. popularna (płyty). 22.00 Transkrypcje instrumentalne (płyty). 23.00 Muz. taneczna (płyty).

SOBOTA, 17 czerwca.

WARSZAWA I. 6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muz. (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Koncert. 8.00 Aud. dla szkół. 8.10 Muz. (płyty). 8.15 „Tyniec pracuje i śpiewa". 11.00 „Dożynki szkolne". 11.30 Aud. dla poborowych. 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. południowa. 14.45 Teatr Wyobraźni dla dzieci: „Dzień urodzin infantki" — wg. Oskara Wilde'a. 15.15 Ork. Wileńska. 15.45 Wiad. gospod., Dziennik i Pog. akt. 16.20 Rec. skrzypcowy Józefa Sałasza. 16.45 Życie kwiatów: Mile widziani goście 17.00 Muz. tan. 18.00 Audycja P. K. W. 18.25 Koncert rozrywkowy (z Poznania). 19.00 „Charaktery": Wincenty, człowiek niebezpieczny. 19.30 Aud. dla Polaków za granicą. 20.00 „Polesie śpiewa". 20.25 Aud. dla wsi. 20.40 Aud. inform. 21.00 IV Festival muzyczny z Dziedzińca Zamku Wawelskiego. 22.05 Kraków był metropolią muzyki polskiej 22.25 Cz. II Koncertu z Wawelu. 23.25 Ost. dzien. 23.30 Muz. tan. (płyty).

WARSZAWA II. 13.00 Muz. lekka (płyty) 14.00 Parę informacji. Wiad. sportowe. Program. 14.15 Sonaty Bacha (płyty). 15.00 Rec. Tatiany Nolier-Mazurkiewicz (mezzosopran). 15.30 Muz. obiadowa. 16.30 Muz. popularna (płyty). 17.05 Życie kulturalne stolicy. 17.15 Muz. baletowa (płyty). 21.00 Muz. lekka i tan. z płyt. 23.25 Chopin (płyty).

L. MAKSIM.

„Rzecz, której szukamy"

Najczęściej leży tuż pod ręką. Ale tego dnia, gdy wypuszcza człeka ze swej opieki jego anioł-stróż, ani rusz, nie można jej dostrzec.

Zdejmuje człek ze stołu wszystkie gazety i książki, jak najskrupulatniej przetrząsa je, wyjmuje wszystko z szuflad w biurku, grzebie w koszu pod stołem, szpera na etażerce, natrafiając na dziesiątki przedmiotów, które nie są mu teraz potrzebne i w rozpaczy opuszcza ręce.

Szukam na przykład starego ołówka, zwykłego ogryzka. Właściwie mógłbym go zastąpić nowym, bo w zapasie mam z tuzin ołówków. Gdybym znalazł ów nieszczęsny ogryzek, to zapewne wyrzuciłbym go za okno. Wcale nawet nie jest mi tak potrzebny. Idzie tylko o to, że dopiero co tu był i dopiero co miałem go w ręku. Idzie tu nie o ten ołówek, ale o zrozumienie rzeczy niepojętej: jak mógł zginąć?

Zguba ta zaczyna mnie męczyć, jak dokuczliwy ból zęba, nie daje mi spokoju. Nie mogę się już niczym zająć. Bóg wie, co bym dał za ten lichy ogryzek.

Czuję się tak, jak gdyby mnie Bóg z kretesem opuścił.

Wielce strapiony przywołuję posługaczkę i probuję zwalić winę na nią.

— Czy pani sprzątała dziś na moim biurku? Gdzie pani podziała mój ołówek?

Tragicznie patrzę na posługaczkę i, starając się wpłynąć na jej duszę i sumienie, zaczynam z tak ponurą plastyką opisywać swój stary ogryzek, że wzruszona posługaczka ostatecznie przyznaje, że istotnie miałem taki ołówek i że nawet sama go dziś widziała.

— A więc gdzież jest?

Gestem, pełnym powściąganego smutku, wskazuje biurko, z którego ów ołówek zniknął.

Ołówek leży tuż obok popielniczki i dostrzeżenie go nie sprawia najmniejszego kłopotu.

Ale w owym dniu, gdy mi nie jest sądzone go znaleźć, posługaczka też go nie zauważy.

I akurat tak samo, jak ja, zdejmuje i przetrząsa gazety i książki, szpera na etażerce, grzebie w koszyku pod stołem a nawet omiata miotełką gzyms od pieca, gdzie mógłbym położyć ołówek chyba tylko w ataku białej gorączki.

Ołówka nie ma. Ale bądź co bądź, już mi trochę ulżyło. Podzieliłem się teraz dolegającym mi ciężarem z posługaczką, gdyż i ona jest już zainteresowana i zarażona moją walką z „niepojętym".

— A możeby zajrzeć do bieliźniarki? — proponuje mi energicznie.

— A w jaki sposób mógłby tam trafić?

— Toć onegdaj układałam tam pańską bieliznę...

Jakimś niezamąconym jeszcze do cna kącikiem mózgu zdaję sobie niewyraźnie sprawę z tego, że ołówek, ani rusz, nie mógł trafić onegdaj do bieliźniarki, skoro widziałem go dziś jeszcze przed dziesięcioma minutami.

Ale wraz z posługaczką zaczynam grzebać w bieliźniarce.

W owym czasie zaniedbujący swe obowiązki anioł-stróż nagle sobie o mnie przypomina, z uśmiechem zwraca się do mnie twarzą i w tej samej chwili dostrzegam popielniczkę a obok niej ołówek. W tej samej chwili ołówek ów dostrzega również posługaczka.

— No, tak, — powiadam z godnością, — a pani mi mówi o szafie...

I od razu wsunąwszy ołówek pod gazety, tak aby go później nie móc za żadne skarby odnaleźć, uspokojony i szczęśliwy zabieram się z zapałem do pracy.

Akurat po kwadransie posługaczka mi się rewanżuje. Pobrzękując kluczami, których kółko trzyma na palcu, zagląda do mnie do gabinetu i strapiona zapytuje:

— Proszę pana, czy ja tu czasem nie zapomniałam kluczy?

— A jakież to klucze? — pytam z przejęciem choć widzę, jak kluczyki kołyszą się na palcu. — Te, które pani miała na palcu?

— A jakieżby inne? Te same...

— Jakże je mogła pani zgubić?

Po raz trzeci zdejmujemy i przetrząsamy gazety i książki, szperamy, gdzie się da, grzebiemy tam, gdzie tylko można grzebać, a kluczyki wciąż pobrzękują — aż wreszcie wpadam na pomysł:

— A możeby poszukać w mojej walizce?

— W jakiż sposób, proszę pana mogłyby się znaleźć w pańskiej walizce?

— Toć onegdaj wyjmowałem stamtąd manierkę...

A gdy w walizce jest już wszystko wywrócone, anioł-stróż posługaczki przypomina sobie o niej, wskutek czego nagle — zażenowana — milknie i zdejmuje kluczyki z palca.

— Patrzajcie, ktoby myślał! — bąka i z uśmiechem odchodzi.

Rzecz, której człowiek szuka, ma jeszcze jedną cechę. Jeśli, na przykład, dziś potrzebuje człowiek notesu, to wszędzie, gdzie mógłby ten notes leżeć, znajduje człowiek spinkę od krawata, której szukał wczoraj, a jutro wszędzie, gdzie człek będzie szukał spinki — natrafi właśnie na notes.

Spostrzegłszy to spróbowałem raz — szukając szczoteczki do zębów — udać, że szukam wczorajszego kleju. Lecz nic z tego nie wyszło. Klej znalazłem, ale szczoteczki do zębów nie znalazłem. Wywnioskowałem stąd, że można od biedy oszukać siebie, ale w żaden sposób nie podobna oszukać rzeczy, której się szuka.

I teraz robię tak: gdy zawieruszy mi się gdzie na biurku jakaś rzecz, to wcale jej nie szukam. I jestem spokojny — wiem, że gdy ta rzecz nie będzie potrzebna, to sama wpadnie w ręce.

przeł. M. C.

Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego
Oddział Warszawski

Organizuje w środę 21 czerwca o godz. 19-ej w Sali Pol. Tow. Higienicznego (Karowa 31)

ODCZYT ZBIOROWY
p. t.

POLSKA A NIEMCY
Agresja hitleryzmu

Przemawiać będą:

1. **Prof. Zygmunt Szymanowski**
2. **Kazimierz Czapiński**
3. **Wanda Wasilewska**
4. **Zygmunt Zaremba**

Karty wstępu otrzymać można w Sekretariacie Warsz. Oddz. T. U. R, (Al. 3-go Maja 2 m. 68 tel. 235-83) w W.O.K.R. (Długa 21) i w „Robotniku" (Warecka 7)

Kolorowa wystawa

W lokalu Kursów Zawodowych M. Gelbstein - Russowej (Rymarska16) urządzona została wystawa prac uczenic ze wszystkich działów nauki, obejmujących: krawieczyznę, modniarstwo, zdobnictwo, gorseciarstwo, konfekcję skórzaną i t. d. Wszystkie prace, wykonane z tanich przeważnie ale bardzo efektownych materiałów, zwracają uwagę dokładnością i czystością wykonania oraz wysokim poziomem estetycznym.

Kształcimy w naszych uczenicach poczucie estetyki — podkreśla jedna z nauczycielek kursów — bo przecież bez niego nie dałyby sobie rady w tym fachu. Mamy też dobre wyniki. Uczennice nasze, których wiek nawiasem mówiąc waha się od 15 do 40 lat ogólnie biorąc starają się bardzo i w ciągu nauki, trwającej zależnie od działu od 2 — 10 miesięcy, robią znaczne postępy.

Mamy też kilku uczniów, zaawansowanych nawet b. poważnie naukowo, np. w dziedzinie prawa, czy inżynierii, którzy jednak na wszelki wypadek „podmurowują się" poznaniem zdobnictwa czy kroju.

Wszystkie wystawione przedmioty wykonane są, co też podkreślają nauczyciele, przez uczennice w trakcie szkolenia, z jaknajdalej idącym zastosowaniem własnej pomysłowości.

W różnych działach zwracają uwagę: maskotki, kwiaty, torby i komplety skórzane, suknia ślubna, efektowna bielizna, kapelusze, eksponaty z gorseciarstwa, rękawiczki, komplety kąpielowe, ubranka dziecinne itd. Słowem wszystko, co kto chce, wykonane rękoma przyszłych mistrzyń.

„Wszystko — podkreśla kierownik szkoły — jest wykonywane z materiałów własnych uczennic lub powierzonych przez klientów. Mogą bowiem uczenice przyjmować od znajomych materiały, a więc i jeszcze coś zarobić. Uczą się w grupach, ale zastosowana jest daleko idąca indywidualizacja, przy czym nie ma żadnych czasokresów ogólnie obowiązujących przy przyjmowaniu. Taki system okazał się najlepszy".

I dał dobre wyniki, jak stwierdziliśmy na tej ładnej i kolorowej wystawie.

Wil.

Nasza rubryka

KAROLA GRUDZIŃSKIEGO b. oficera wojsk rosyjskich w Tyflisie, armii Polskiej 1 p. lotniczego, przodownika Pol. Pońsw. i komendanta posterunku w Czersku — Cukrownia, pow. Grójec, prosi o wzajemność i obowiązek czynu, za czyn z 1926 r. pozostający bez pracy, środków utrzymania — eksmisja rodziny. Wiadomość pod „Zrozumienie" Redakcja.

INWALIDA WOJENNY, niepodległościowiec, b. legionista, lat 42, przyjmie jaką kolwiek pracę. Sub. „Inwalida".

BYŁY NAUCZYCIEL gimnazjum udziela lekcji z zakresu 7 kl. szkoły powszechnej i przygotowuje do egzaminów szk. zawod. Języki obce: francuski, niemiecki, rosyjski i litewski. Wiadomość: Okopowa 9 b. 10

MŁODY CZŁOWIEK, wykształcony ze znajomością języka angielskiego i niemieckiego perfect, pozostający od dłuższego czasu bez pracy szuka jakiegokolwiek zajęcia na najskromniejszych warunkach. Łaskawe zgłoszenia do administracji „Robotnika", pod szyfrą „w potrzebie".

ROBOTNIK w wyjątkowo ciężkich warunkach materialnych. Młody, silny, zdrowy, energiczny. Wykształcenie siedem klas szkoły powszechnej. Prosi o jakąkolwiek pracę. Łaskawe zgłoszenia do redakcji „Robotnika" dla Gołąbka.

BYŁY urzędnik, właściciel kina i kinooperator, pracownik budowlany, ochotnik 1920 r. Gimnazjum rosyjskie. Bez pracy, środków utrzymania, żona, dziecko — prosi o jakąkolwiek pracę — bodaj robotnika, dozorcy, stróża. Apeluje do serc Panów Pracodawców.

Kronika organizacyjna

DZIELNICA P. P. S. „ŚRÓDMIEŚCIE" urządza łącznie **z Zespołem Robotniczych Org. Socjalistycznych.** Kurs Opiekunek Domowych, który odbędzie się od 19 czerwca do 5 lipca w Gimnazjum Żeromskiego, ulica Marszałkowska 152.

Zapisy przyjmują Dzielnica PPS. „Śródmieście" — Warecka 7, codziennie od godz. 20 — 21, Związek Szoferów, Królewska 16, Związek Kelnerów, Śliska 9, Zw. Prac. Miejskich — Warecka 7, Zw. Introligatorów, Elektoralna 27, Zw. Drukarzy, Nowy Świat 38, Zw. Transportowców Al. Jerozolimskie 36 i Zw. Prac. Kinematograficznych Chmielna 12.

ZEBRANIA PIĄTKOWE

W piątek, dn. 16 b. m. o godz. 7 wiecz. na niżej podanych Dzielnicach odbędą się zebrania dla członków i wprowadzonych gości — z referatami na aktualne tematy.

Wola — Wolska 44 — ref. tow. A. Próchnik.

Jerozolima — Wronia 65 — referat T.U.R.

Grzybów — Królewska 16 — ref. tow. Jerzy Gero.

Rakowiec — Pruszkowska 6 — ref. tow. T. Arciszewski n. t. **„Sprawozdanie z Rady Miejskiej m. st. Warszawy i sytuacja obecna".**

Ochota — **Grójecka 94** — referat T.U.R.

Czerniaków — Nowosielecka 1 — ref. tow. Julian Hochfeld-Klejn.

Grochów — Dobrowoja 4 m. 1 — referat T.U.R.

Czyste — Miedziana 1 lokal ZZK. ref. tow. Stanisław Dubois.

Annopol — **N. Bródno** — Białołęcka 51 — referat T.U.R.

Mokotów — Racławicka **4** — ref. tow. Ludwik Cohn.

Koło — ul. Bolecha 4 m. 44 — ref. tow. Edward Pluciński n. t. **„Sprawozdanie z Rady Miejskiej m. st. Warszawy".**

Powązki — Kacza 7 — ref. tow. Stanisław Gajewski.

Dzielnica „Żoliborz" — Krasińskiego 10 — referat T.U.R.

DZIELNICA TARGÓWEK (Święciańska 5). W piątek o godz. 18.30 zebranie organizacyjne tylko dla członków dzielnicy.

***

Dzielnica „Pelcowizna", ul. Jabłonowska 6. W niedzielę, dn. 18 b. m. o godz. 10 rano odbędzie się zebranie z referatem tow. dr. Juliana Maliniaka.

Zw. Introligatorów, Elektoralna 27 m. 18 organizuje w czwartek 15 b.m. o godz. 7 wiecz. zebranie kobiece, mające na celu zorganizowanie kursu opiekunek domowych.

ZEBRANIE INFORMACYJNE KOBIET NA MARYMONCIE

W piątek, dnia 16 b. m. o godz. 7.30 wiecz. w lokalu Dzielnicy P.P.S. „Marymont" ul. Marii Kazimiery 15 odbędzie się

Zebranie Informacyjne Kobiet

w sprawie kursu opiekunek domowych.

Prosimy o liczne przybycie.

WYCIECZKA R.T.T.

Robotnicze Tow. Turystyczne organizuje wycieczkę do **Wilkowa Polskiego nad Wisłą.** Odjazd z przystani Vistuli Nr. 1 na wprost ul. Karowej w sobotę o godz. 17-ej, powrót autobusem z Kazunia w niedzielę o godz. 20-ej. **Koszt wycieczki zł. 3.30** obejmuje przejazd statkiem, autobusem oraz nocleg. Zapisy przyjmuje w czwartek i piątek od godz. 7 do 8 wiecz. Oddz. Śródmieście — Nowy Świat 38 i Oddz. Żoliborz — Krasińskiego 10.

Kierown. wycieczki tow. Zofia Wilczyńska. Wycieczka odbędzie się bez względu na pogodę.

Młodzież P.P.S.

KOŁO „MARYMONT", ul. Marii Kazimiery Nr. 15 — w sobotę, dn. 17 b. m. o godz. 19-ej odbędzie się odprawa wszystkich członków Koła. Przybycie obowiązkowe.

OKRĘG. WYDZ. MŁODZIEŻY PPS. WARSZAWA-PODMIEJSKA

wzywa pod rygorem organizacyjnym koła młodzieży P.P.S. i komitety partyjne okręgu podmiejskiego do przysłania delegatów na konferencję młodzieży, która się odbędzie 18-go czerwca o godz. 10 rano przy ul. Wareckiej 7. Zarządy Org. Młodz. PPS. dopilnują wykonanie poleceń zawartych w okólniku Nr. 6 i piśmie Nr. 36/39.

T. U. R.

Dziś o godz. 16-ej zbiera się w lokalu przy Al. 3-go Maja 2 Prezydium Zarządu Warsz. Oddziału T.U.R.

***

Oddział warszawski T. U. R. organizuje w bieżącym tygodniu następujące odczyty:

Piątek, 16 czerwca

Dzielnica Grochów (Dobrowoja 4) o godz. 19-ej n. t. „Zmieniająca się mapa Europy". Ref. tow. Kazimierz Guzik.

Dzielnica Jerozolima (Wronia 65) godz. 19-ta n. t. „Spółdzielczość a zadanie klasy robotniczej". Ref. tow. Andrzej Dzierzbicki.

Dzielnice Annopol — Nowe Bródno (Białołęcka 51) godz. 19-ta n. t. „Do czego dąży socjalizm?" Ref. tow. Juliusz Górecki.

Dzielnica Ochota (Grójecka 94) godz. 19-ta n. t. „Nowa mapa Europy". Ref. tow. Teofil Głowacki.

Dzielnica Żoliborz (Krasińskiego 10) godz. 19-ta n. t. „Ostatni Kongres socjalistów francuskich". Ref. tow. Stanisław Chudoba.

Sobota 17 czerwca

LOKAL TUR (Al. 3-go Maja 2) godz. 19-a n. t. „Historia Rewolucji Francuskiej". Ref. tow. Mieczysław Weingart.

***

W niedzielę Warsz. Oddział T.U.R. organizuje wycieczkę do CIWF-u i na Bielany. Zbiórka przy wejściu do CIWF-u o godz. 11-ej. Opłata 40 groszy.

***

Spółdzielnia „Wyzwolenie" (Grochów, Stanisławska 79) zorganizowała piękną wystawę spółdzielczą. Prosimy o zainteresowanie się i wzięcie udziału w zwiedzaniu osiągnięć naszej placówki spółdzielczej.

Nie zdążył...

Do szpitala w Warszawie wieziono z Radomia karetką P. C. K. Henryka Musiała, lat 15, którego przed kilkoma dniami pogryzł w Radomiu wściekły pies. Gdy karetka była już w Warszawie, — chłopiec nagle zasłabł. Przewieziono go natychmiast do ambulatorium Pogotowia Ratunkowego — gdzie zmarł przed udzieleniem pomocy lekarskiej.

Najpierw wódka a po tym noże w robocie

Wczoraj w nocy na ul. Mostowej 24, powstała bójka pomiędzy piaskarzami po sutej libacji, zakrpianej alkoholem. Kres bójce położył policjant, który wezwał karetkę Pogotowia Ratunkowego do poranionego nożem Jana Kowalczyka (wieś Bronisławka koło Modlina) lat 28, piaskarza. Lekarz stwierdził u Kowalczyka ranę ciętą klatki piersiowej i przewiózł go do szpitala Przemienienia Pańskiego. Bójka miała tło sporów osobistych. Policja jest na tropie sprawców poranienia.

Pokwitowania

Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci niniejszym kwituje zebrane za pośrednictwem p. Anastazji Stańczykowej następujące kwoty:

Od X. Y. Z. — 500 zł.; M. A. — 50; K. K. — 25; D. M. — 250; M. — 100; S P H Z — 100; MBH — 50; S Z K — 50; S. K. C. — 200; „H. P." — 50 zł.

R. T. P. D. składa podziękowanie ofiarodawcom oraz p. Stańczykowej.

Łańcuch prasowy

NA OBOZY CZERWONYCH HARCERZY

Kluszczyński Piotr wpłaca 5 zł. i wzywa tow. tow. Majewskiego Józefa z Włocławka, Sobczyka Stanisława z Rawy Mazowieckiej.

„Francja czuwa"... w kinie „Majestic"

W dniu dzisiejszym występuje kino „Majestic" z premierą najciekawszego filmu sezonu p. t. „Francja czuwa"...

Niezwykłe arcydzieło to odsłania kulisy potężnej machiny siły obronnej wielkiego narodu.

Z zapartym tchem śledzi się rewelacyjny ten, budzący zachwyt i podziw dokument doby współczesnej

Niskie ceny biletów w kinie „Majestic" — balkon 75 gr., parter 1 zł. umożliwią obejrzenie tego wspaniałego filmu wszystkim.

Dla zbiorowych wycieczek i młodzieży w grupach specjalne zniżki.

Śmierć czyha w dżungli!

CIEKAWE ZWIERZENIA VAN DYKE'A, TWÓRCY FILMU „TRADER HORN"

Śmierć czyha w dżungli, straszne niebezpieczeństwa, na jakie narażony jest człowiek cywilizowany nieobyty z puszczą i dzikimi zwierzętami mrożą krew w żyłach — twierdzi reżyser Van Dyke, który nakręcał film „Trade Horn", w dżungli afrykańskiej.

Słoń, łagodny i spokojny, podrażniony staje się uosobieniem furii. Atak słonia jest jednak niczym w porównaniu z atakiem całego stada, rozjuszonego krzywdą, jaka stała się małemu słoniątku.

Drapieżne zwierzęta, żmije, niebezpieczne słońce, tropikalne, zdradzieckie; dzikie plemiona murzyńskie, które nie widziały nigdy białego człowieka...

Trudno opisać w paru słowach wrażenia Van Dyke'a, który z satysfakcją jednak podkreśla, że wyniki w tak trudnych okolicznościach dały doskonały rezultat. Film „Trader Horn" odający cały wspaniały świat dżungli, porywające dzieje walki białych podróżników z hordami dzikich, wyświetlany był na Wystawie Światowej w Nowym Jorku, jako wzór filmu egzotycznego. I godzien jest tego. Emocja, niebywałe widoki, wrażenia, które daje ten film są niezapomniane.

Film „Trader Horn" ujrzymy dziś na ekranie kina Collosseum.

TEATRY

TEATR ATENEUM dziś i codziennie komedia francuska C. A. Puget'a „Szczęśliwe dni".

TEATR NARODOWY: dziś „Lśniący strumień" K. Morgana w reż. K. Borowskiego.

TEATR POLSKI: Dziś nowa sztuka Stefana Krzywoszewskiego „Koleżanki" w reżyserii Z. Ziembińskiego.

TEATR LETNI: dziś „Król bridża".

TEATR MAŁY: Dziś komedia współczesna w 3-ch aktach znanego francuskiego dramaturga R. Fauchois „Ostrożnie, świeżo malowane!"

TEATR NOWY: dziś „Prawdziwe życie Anny" Jerzego Zawieyskiego w reż. A. Cwojdzińskiego.

TEATR „MAŁE QUI PRO QUO" Dziś rewia p. t. „Strachy na Lachy".

TEATR MALICKIEJ. Dziś komedia G. Sierra i O. Maura p. t. „Julia kupuje sobie dziecko".

TEATR „8.15". Dziś i codziennie operetka „Baron Kimmel".

TEATR ALI BABA (Karowa 18): Dziś rewia w 20 obrazach „Orzeł czy Rzeszka".

INSTYTUT REDUTY (Kopernika 36—40): pkt. 8 m. 10 wiecz. „Haneczka i duch" szt. w 3 akt. A. Bunscha w oprac. St. Janowskiego, pod kier. Juliusza Osterwy.

OGRÓD ZABAW 100 POCIECH, Praga, ul. Zygmuntowska 1, czynny w soboty, niedziele i święta. Program z Borton Milą, Domańskim, chórem Szewczyka i słynną parą taneczną.

KINA

ADRIA (Wierzbowa 9): „Miodowy miesiąc".
ATLANTIC: „Wielki walc".
ANTINEA: „Przygody Tarzana" i „Postrach Dzikiego Zachodu".
AMOR (Elektroralna 45): „Księżniczka cygańska" i „Zataczymy".
ACRON: „Młode orły" i „Rycerze stepu".
BAŁTYK: „Bałkany".
BIS (Elektoralna 21): „Wzgardzona" i „Dwoje z tłumu".
CAPITOL: „U kresu drogi".
CASINO: „Powrót do życia".
COLOSSEUM: „Trader Horn".
CZARY (Chłodna 29): „Zdobywcy Maroka" i „Ludzie zaułka".
ERA: „Więzień Królewski" i „Bohater z Texasu".
ELITE (Marszałkowska 31-a) „Król się bawi" i „Przygoda w Szanghaju".
EDEN (Marszałkowska 31-a): „Za zasłoną" i „Grzesznik mimo woli".
EUROPA: „Studentka".
FAMA (Przejazd 9): „Złudzenia życia".
FILHARMONIA: „Gibraltar".
FLORIDA (Żelazna 61): „Marlena jako X—27".
FORUM (Nowiniarska 14): „Ludzkie serca" i „Kobieta zawsze ma rację".
HOLLYWOOD (Hoża 29): „Strachy" i rewia.
HELIOS: (Wolska 8): „Serce matki".
ITALIA (Wolska 8): „Grzech młodości".
IMPERIAL: „Szaleństwa młodości".
JURATA (Krak. Przedmieście 66): „W cztery oczy" i „Rakieta na Marsa".
KOMETA (Chłodna 49): „Naga prawda" i rewia.
LOT (Czerniakowska 19): „Pan z milionami" i „Pod maską złoczyńcy".
MIEJSKI: „Żona — lalka".
MEWA (Hoża 38): „Rosalie i czarny upiór".
MASKA (Leszno 70): „Droga do Rio" i „Bogate biedactwo".
MARS (Żoliborz): „Złotowłosa".
MAJESTIC: „Francja czuwa".
MUCHA (Długa 10): „Trafalgar".
NOWA TOMBOLA: (Marszałk. 34): „Słowiczek" i „Tajemnicze promienie".
OLZA (Kredytowa 14): „Na bezdrożu".
PETIT TRIANON (Sienkiewicza 8): „Rozwiedźmy się" i „Druga młodość".
PALLADIUM: „Ucieczka w nieznane".
POPULARNY (Zamoyskiego 20): „Groźny Bill" i „Cztery córki".
PAN: „Ostatnie ostrzeżenie" i „Zbudź się i żyj!"
PROMIEŃ (Dzielna 1): „Strzał w nocy" i Kalif Bagdadu".
PRAGA (Targowa 71): „Dla ciebie senorito" i „Dziewczęta z Nowolipek".
PRASKIE OKO (Zygmuntowska Nr. 10): „Wierna rzeka" i „Sygnały".
RIALTO: „Na jej rozkaz".
ROMA (Nowogrodzka 49): „Korsarze północy".
ROXY (Wolska 14): „Skłamałam" i „ABC miłości".
SFINKS (Senatorska 29): „Miasto chłopców".
SOKÓŁ (Marszałk. 60): „Skradzione życie" i „Prawdziwy przyjaciel".
STYLOWY: „Dziewczyna z zaułka".
SORENTO (Krypska 34): „Korsarze" i „Pomylony lokator".
STUDIO: „Dama z Malakki".
ŚWIATOWID: „Ukochany".
SYRENA (Inżynierska 4): „Śluby ułańskie" i rewia.
ŚWIT (Nowy Świat 19): „Sygnały".
ŚWIAT (Żoliborz): „Cyganka" i „Kochaj i nie płacz".
TON (Puławska 39): „Prof. Wilczur".
UNIA (Dzika 9): „Fortancerki" i rewia.
UCIECHA (Złota 72): „Maria Antonina".
VICTORIA: „Włóczęgi" z Szczepko i Tońko.

Co grają w kinach stolicy

Redaktor MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.